Nr. 134. (Wydanie popołudniowe). **We Lwowie sobota dnia 27 kwietnia 1901 r.** **Rok XXXIV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za doręczenie do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie . . 30 K — h, kwartalnie . . 7 „ 50 „, miesięcznie . . 2 „ 50 „
z dwurazową przesyłką: rocznie . . 36 K — h, kwartalnie . . 9 „, miesięcznie . . 3 „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów: następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

VIII Purpurat krakowski.

Lwów 26 kwietnia.

Na kościół katolicki w Polsce spłynął z woli i łaski Chrystusowego namiestnika, splendor nowy a wielki! Kniaź Jan z Kozielska Puzyna, książę biskup krakowski, wyniesiony został do najwyższej godności w hierarchji kościelnej — otrzymał kardynalską purpurę. Ósmy to purpurat rzymski w długim szeregu książąt biskupów krakowskich, wśród których świecą blaskiem promiennym, nigdy w historji naszej niezgasłym, takie nazwiska jak: Zbigniewa Oleśnickiego, Stanisława Hozjusza, a choćby i jednego z królewiczów, Fryderyka Jagiellończyka. Toż jeden z tych trzech — Hozjusz — byłby niechybnie zasiadł na Piotrowej stolicy, gdyby rozmaite pobudki osobistej i politycznej natury, nie nakazały mu były dobrowolnego zrzeczenia się potrójnej korony rzymskich papieży! Książęco-biskupia tradycja Krakowa, uwieczniona tedy złotemi głoskami zarówno w dziejach Polski, jak Kościoła św. A i za naszych czasów spoczywał i spoczywa obecnie pastorał biskupi w rękach dwóch znakomitych mężów i kapłanów.

Poprzednikiem bezpośrednim ks. biskupa Puzyny, był przecież ks. biskup Albin Dunajewski, również Purpurat. Jako kapłan: wzór świątobliwego sługi Ołtarza, porywający rzesze wiernych swą wymową złotoustą, swym duchem pokornym i wiarą chrześcijan prastarych, a jako obywatel kraju: mąż rozległej wiedzy i nauki teologicznej i świeckiej, patrjota gorący, w którego piersi biło serce, czułe zarówno dla przeszłości, jak przyszłości Ojczyzny...

Lecz zaprawdę godniejszego następcy Jego na tronie książęcobiskupim, a jak dzisiaj i w godności kardynalskiej, nie mogła nam dać *Providentia* Boża! Kardynał Puzyna wszystkiem, co w Nim i na Nim, przypomina żywo, jakby w stal zakutych rycerzy-kapłanów w wiekach średnich, którzy z pastorałem w ręce, a mieczem wodza u boku, szli na pogrom półksiężyca, na wyzwolenie grobu Chrystusa z rąk niewiernych.

W rzeczach wiary i kościoła nieubłagany dla siebie i duchowieństwa, w pracy około winnicy Pańskiej niestrudzony nigdy — bo młodzieńczym dla niej zapałem i siłą ożywiony zawsze — wyposażony przytem przez swe życie pracowite nauką rozległą i wszechstronnem doświadczeniem, ten nowy nasz Purpurat jest pod każdym względem tak wybitną, tak potężną indywidualnością, że wyniosła Jego postać zdała widnieje na Polskę całą, na całe — rzec można — chrześcijaństwo! I gdyby szukać można w tej chwili jakiejś analogji pomiędzy kardynałem Puzyną, a którym z Jego poprzedników polskich w purpurze, to najsnadniej jeszcze nasuwa się ku temu wiekopomny Zbigniew Oleśnicki. Tyle hartu duszy i sił niespożytych w obu, takie wielkie, gorące umiłowanie wiary i kościoła ojców!

Ale kardynał Puzyna w innych czasach i warunkach zasiadł na biskupiej stolicy w Krakowie — inne też ma zadania i obowiązki, i jako kapłan i jako syn tej ziemi. Przypominać Mu je, — byłoby jednak zbytkiem gorliwości. Na całym obszarze Polski nie ma istotnie kapłana, któryby sumienniej odeń pamiętał w każdej chwili życia o swem duchownem posłannictwie — nie ma Polaka, któryby goręcej odeń miłował swą Ojczyznę ziemską. A miłuje ją czynem — nie słowem pustem! Odnowienie katedry na Wawelu, tej skarbnicy wielkich pamiątek i wspomnień naszych, tej Mekki — *sit venia verba* — dla serc polskich, zawdzięczamy głównie ks. Puzynie, jego zapobiegliwej pracy, poświęceniu i ofiarności. Tem odnowieniem — wiążąc w ten sposób z pierwszą w Polsce świątynią swe nazwisko — wzniósł on dla siebie już za życia pomnik, *aere paerennius*, od spiżu trwalszy.

Wyrazami tedy czci głębokiej a rzetelnej i synowskiej miłości, witamy nowego naszego Purpurata na prastarej stolicy książąt biskupów, życząc Mu z głębi serca, aby ku większej chwale Bożej i na pożytek Polski, do lat Matuzala piastował swój dostojny urząd pasterski.

Fałszywy alarm.

Czytelnicy *Dziennika* znają niewątpliwie zasady, jakich się trzymamy, a na ich czele hasło: „Prawda przedewszystkiem". Z tej wychodząc zasady, byliśmy, równie, jak cały ogół, zaniepokojeni wczorajszym artykułem *Kurjera lwowskiego*, który pod sensacyjnym tytułem: „Zamach na szkołę polską w Schodnicy", opowiada sprawę usunięcia przez krajową radę szkolną dwóch nauczycieli ze szkoły prywatnej w tej miejscowości. *Kurjer* donosi, że krajowa rada szkolna, pod groźbą zamknięcia szkoły, zażądała od komitetu szkolnego, ażeby usunął dwóch nauczycieli, pp. Słoninę i Mayera. Przyczyny tego żądania odnosi wspomniane pismo do stanowiska opozycyjnego, jakie obaj nauczyciele mieli zająć przy ostatnich wyborach do rady państwa i wogóle wobec p. Bobrzyńskiego.

Zrozumiałą jest rzeczą, że gdyby podane powody miały być istotnymi, oburzenie nietylko utrzymujących szkołę, ale i całego społeczeństwa byłoby w zupełności usprawiedliwionem. Nic też dziwnego, że, po przeczytaniu artykułu *Kurjera*, odczuliśmy zdumienie i gorycz.

Ale znając tendencje pisma, postanowiliśmy bliżej zbadać sprawę i oto wyniki naszych informacyj, które zasięgnęliśmy u źródła kompetentnego i sprawdziliśmy dowodnie.

W prywatnej, zresztą bardzo użytecznej szkole ludowej w Schodnicy, komitet szkolny ustanowił dwóch nauczycieli, pp: Zygmunta Mayera i Stanisława Słoninę. Nadzór ogólny nad tego rodzaju szkołami utrzymuje krajowa rada szkolna i — chce czy nie chce — wykonywać go musi według ustaw obowiązujących. A §. 70 takiej właśnie ustawy (zasadniczej, o szkołach ludowych), przepisuje wyraźnie, iż „nauczyciel szkoły prywatnej musi wykazać taką kwalifikację, jakie prawo od nauczycieli publicznych tej samej kategorji wymaga". Tymczasem stwierdzono, że p. Mayer, ustanowiony w Schodnicy, nie posiada wcale kwalifikacji na nauczyciela.

Ustawa również nie pozwala spełniać obowiązków w szkole prywatnej nauczycielowi, który pozostaje w śledztwie dyscyplinarnem i w suspenzji. Ten właśnie wypadek zachodzi co do nauczyciela Słoniny, który, bynajmniej nie z powodów politycznych, ale za religijne bluźnierstwo został zasuspendowany i ma dochodzenie dyscyplinarne.

Wobec takiego niestosowania się do przepisów ustawy, cóż dziwnego, że władza szkolna była zmuszoną użyć represji? Gdyby jej nie użyła, to pogwałciłaby ustawę i doprawdy rzecz dziwna, iż tego właśnie nie chce zrozumieć *Kurjer*, który zazwyczaj wytacza żale z powodu rzekomego nieprzestrzegania ustaw przez władze galicyjskie.

Jesteśmy szczerymi zwolennikami szkoły polskiej w Schodnicy i pełni uznania dla jej opiekunów. Ale właśnie z tego powodu nie możemy oświadczyć się za akcją, która ni stąd ni zowąd usiłuje własne błędy, popełnione przy doborze osób, zwalić na instytucję, powołaną do przestrzegania, iżby — takich błędów nie popełniano. To trudno: *amicus Plato, sed magis veritas.*

Albo jest jakaś ustawa szkolna, albo jej niema. A jeżeli jest, to, przynajmniej my w Galicji, nie potrzebujemy obchodzić jej w sposób warcholski, a — nie prowadzący do celu!

Przedłożenie inwestycyjne.

Wiedeń 26 kwietnia.

Komisja kolejowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła przedłożenie inwestycyjne aż do paragr. 7 włącznie, wobec czego uważać należy przedłożenie o budować się mających kolejach za przyjęte, a mianowicie kolejach: tauernskiej, Karawanka-Wochein, Pinna, Lwów-Sambor, Rakonice-Postelberg-Laun, jakoteż pierwsza część linji kolejowej Hartberg-Friedberg.

W trakcie dyskusji p. Kaftan zwrócił uwagę na to, żeby administracja kolei państwowych zawczasu postarała się o dostarczenie personalu do ruchu i utrzymanie wspomnianych linij. Przez te ostatnie koleje dotychczasowa bardzo niekorzystna przeciętna ruchu na kolejach państwowych jeszcze się pogorszy. Należy dokładnie śledzić przyczyny małego i zmniejszającego się z roku na rok opłacania się kolei państwowych.

Mowca znajduje przyczynę w niedostatecznej dotychczasowej organizacji ruchu komunikacyjnego na kolejach państwowych i w sztywnej centralizacji biurokratycznej administracji. W naszej administracji kolei państwowych brak jest ważnego ogniwa średniego, a mianowicie odpowiednią władzą i ruchliwością wyposażonych dyrekcyj ruchu. Tylko przez zastąpienie administracji biurokratycznej kupiecką, można osiągnąć bardziej zadowalniające rezultaty. Najważniejszem jednak jest upaństwowienie linij prywatnych o wielkiem handlowo politycznem znaczeniu, jak kolej północno-zachodnia, Tow, kolei państwowej i kolej północna. Zdobycie linji Towarzystwa kolei państwowej leży w interesie całego państwa, gdyż w ten sposób otrzymalibyśmy w linji Bruck-Marchegg klucz do węgiersko-austrjackich taryf kolejowych, a ze strony drugiej połowy monarchji możnaby każdej chwili wymusić lojalne i sprawiedliwe przeprowadzenie austro-węgierskiego traktatu celnego i handlowego. Mowca poleca zatem ministrowi gorąco okolicznościom tym poświęcić pełną uwagę.

Minister kolei przedstawił powody, które uniemożliwiają zadość uczynienie wnioskowi o skrócenie terminów budowy i prosi, aby od tego skrócenia o ile możności odstąpić. Co się tyczy rzuconej przez p. Kaftana kwestji prywatnego prowadzenia ruchu, oświadcza minister, że przydzielanie przyrastających ciągle linji kolei państwowych najbliższym dyrekcjom, jak się to w ostatnich latach praktykowało z przyrostem linij, przedstawia naturalną, leżącą w ramach obecnego podziału terytorjalnego i zastosowaną do prawdopodobnego podziału, zasadą organizacyjną. Przytem należy uwzględnić, że w ostatnich latach po 600—700 km. nowych koleji przydzielonych zostało, co nie mogło się obejść bez trudności, a następnie, że projektowane koleje nie przyrosną odrazu, lecz sukcesywnie. Dalej wyraża minister nadzieję, że prowadzenie ruchu koleji górskich, dzięki dzielności personalu koleji państwowych, który podobne zadania przy koleji arulańskiej i na liniach karpackich w Galicji już teraz spełnia z najlepszym rezultatem, odbywać się będzie korzystnie i obejdzie bez skarg.

Następne posiedzenie 30 kwietnia.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 25 kwietnia.

(*fr.*) Tydzień ubiegły obfitował w sensacyjne niespodzianki. Dostarczyła ich przedewszystkiem Anglja, która, jak wiadomo, zaprowadza u siebie cło dowozowe na cukier, a wywozowe na węgiel. Miesiąc temu niktby jeszcze nie wierzył w możliwość takiej zmiany i gdy kilka dzienników doniosło w formie pogłoski, że rząd londyński nosi się z myślą zaprowadzenia niektórych ceł dla pokrycia miljonowych kosztów wojny afrykańskiej, uważano to za kaczkę dziennikarską i co najwięcej, dopuszczano jedynie możliwość wyższego opodatkowania wódki. System bowiem wolnego handlu tak wszedł w krew i kości Anglików, że zdawało się, iż oclenie artykułu masowej konsumcji, jakim jest cukier, może wywołać groźne manifestacje, nawet rozruchy uliczne.

Tymczasem wszystko odbyło się w zdumiewającym spokoju i do tej pory nie podniósł się w Anglji ani jeden głos protestu przeciw nałożeniu cła na cukier. Takie to przewroty nastają w poglądach ekonomicznych, które dotychczas uważano za nienaruszalne dogmaty. Anglja przechodzi niepostrzeżenie od wolnego handlu do systemu ceł ochronnych, a sama przez się nasuwa się myśl, że także inne państwa europejskie pójdą za tym przykładem, przy niebawem nastąpić mającem odnowieniu traktatów handlowych. Jednym zamachem mogą się więc zmienić stosunki zarobkowe w wielu gałęziach produkcji: jedni zostaną zrujnowani, inni wzbogaceni, a pieniądz innymi szlakami toczyć się będzie. Z tego względu zaprowadzenie nowych ceł w Anglji ma epokowe znaczenie.

Druga, dosyć sensacyjna nowina przychodzi z Ameryki. Oto zanosi się na to, że kanał panamski przecież przyjdzie do skutku za amerykańskie pieniądze. Koncesja, udzielona przez rząd republiki Kolumbji swego czasu towarzystwu akcyjnemu, założonemu przez Lessepsa, jeszcze nie wygasła, ale towarzystwo to nie może z niej korzystać, gdyż nie ma pieniędzy i znajduje się w likwidacji. Amerykanie dotychczas z uczuciem ukrytej radości patrzyli na bankructwo tego europejskiego towarzystwa, i nietylko nie chcieli mu w niczem pomódz, lecz przeciwnie, zamierzali je jeszcze dobić przez wybudowanie kanału nikaraguańskiego, mającego także połączyć Ocean Atlantycki ze Spokojnym, a położonego bardziej na północ niż Panama. Zabór Kuby i Portorika, które leżą bliżej Panamy niż Nikaragui, wzbudził jednak u Amerykanów refleksje, że może przecież kanał panamski oddałby im większe usługi, niż nikaraguański. Myśl tę popierają gorąco wielkie amerykańskie towarzystwa kolejowe, które obawiają się, że w razie wybudowania kanału nikaraguańskiego, znaczna część tansportów towarowych ze wschodnich Stanów do zachodnich, zwłaszcza do Kalifornji, mogłaby odbywać się drogą wodną przez kanał nikaraguański, a następnie Oceanem Spokojnym i koleje straciłyby na tem. Natomiast bardziej na południe położony kanał panamski nie przedstawia dla kolei żelaznych tego niebezpieczeństwa i zapewne i po jego wybudowaniu transport towarów ze wschodu na zachód Stanów Zjednoczonych odbywałby się drogą lądową. Rzucono więc hasło, ażeby zaniechać budowy kanału nikaraguańskiego, a natomiast odkupić od konsorcjum kanału panamskiego ważną jeszcze jego koncesję i dokończyć ten kanał. Wobec potęgi, jaką reprezentują amerykańscy króle kolejowi, jest wszelka nadzieja, że projekt ten zostanie niebawem urzeczywistniony.

Z Pragi donoszą, że od dawna już wentylowana myśl założenia centralnego banku niemieckich kas oszczędności, wchodzi nareszcie w fazę urzeczywistnienia. Tymi dniami odbyło się konstytucyjne zebranie i 50 niemieckich kas oszczędności z Czech, dwie z Moraw i znaczna liczba niemieckich towarzystw zaliczkowych, zobowiązały się przystąpić do powstać mającego banku i dostarczyć mu kapitału akcyjnego czterech miljonów koron. Na powołanie do życia tej instytucji wpłynęły przedewszystkiem względy narodowościowe, a mianowicie chęć wyemancypowania niemieckich kas oszczędności i innych małych instytucyj finansowych z pod hegemonji czeskiego Banku krajowego. Nowa ta instytucja scentralizować ma cały ruch bankierski niemieckich kas oszczędności i zajmować się będzie nietylko eskontowaniem i reeskontowaniem ich weksli, ale także emisją listów zastawnych, opartych na pożyczkach, udzielonych przez niemieckie kasy oszczędności. W zarysie statutu przewidziano ten interes i postanowiono, że centralny bank niemieckich kas oszczędności w Pradze, ma prawo nabywać w drodze cessji pożyczki hipoteczne, udzielone przez niemieckie kasy oszczędności i na ich podstawie wypuszczać listy zastawne. Teraz staje się zrozumiałem, dlaczego niemieccy posłowie tak gorliwie walczyli w radzie państwa o to, ażeby uchwalona niedawno ustawa o ulgach w podatku rentowym, obejmowała także listy zastawne kas oszczędności i nieistniejącego jeszcze w chwili uchwalenia owej ustawy centralnego banku niemieckich kas oszczędności w Pradze.

Jako objaw pogarszających się stosunków ekonomicznych ludności Austro-Węgrów, uważać należy znaczne zmniejszenie się importu kawy w ostatnich czasach. Wedle urzędowego wykazu statystycznego, wynosił import kawy do Austro-Węgier w roku 1898 435.762 cetnarów metrycznych, a w roku 1899 już tylko 418.336 cetnarów. — Widocznie ludność jest uboższa, skoro mniej kawy spotrzebowuje.

„Wołam o sprawiedliwość!"

Czytelnicy przypomną sobie, że przed paru latami pojawiła się i w tysiącach egzemplarzy po całej monarchji została rozrzuconą broszura w językach polskim i niemieckim, z sensacyjnym tytułem „Wołam o sprawiedliwość!" Broszura ta, napisana bardzo niezgrabnie i trzymana w tonie gburowatym, narobiła jednak hałasu, autor jej bowiem dowodził, iż padł ofiarą fatalnej omyłki sądowej, został niewinnie zasądzony, a nawet wycierpiał już karę 4-letniego więzienia. Niezwykłą sprawą zainteresowała się opinja publiczna, posłowie i rząd, a wynikiem jej jest zarządzone właśnie wznowienie postępowania karnego.

Sprawa to niezmiernie ciekawa i tajemnicza i zasługuje na streszczenie, zanim stanie się przedmiotem ponownej rozprawy sądowej.

Jeszcze w kwietniu roku 1891, na podstawie śledztwa, przeprowadzonego przez audytorjat wojskowy, stawiono przed sądem krajowym karnym w Krakowie dwóch funkcjonarjuszów dyrekcji krakowskiej inżynierji wojskowej: 40-letniego Roberta Stillera, ojca 6-ga dzieci i 34-letniego Zygmunta Szeligę. Oskarżono ich o szpiegostwo, dokonane przez wykradzenie 29 planów wojskowych z szafy podpułkownika Kropscha w dyrekcji inżynierji i pomimo, że obaj podsądni stanowczo wypierali się popełnienia tej zbroni, uznano ich winnymi i zasądzono każdego na karę 4-letniego ciężkiego więzienia, którą też odsiedzieli w Wiśniczu. Zauważyć należy, że wyrok nie zapadł jednogłośnie, jeden bowiem z trzech wotantów w trybunale (radca dr. Wolff) oświadczył, iż nie nabrał przekonania o winie i zgłosił *votum separatum*, którego jednak nie uwzględniono.

W dwa miesiące po wydaniu wyroku, a jeszcze przed jego prawomocnością, zaszedł wypadek, który cokolwiek odmienne rzucił światło na sprawę Stillera i Szeligi. Przychwycono mianowicie w Krakowie dwóch dezerterów wojskowych w chwili, gdy unosili akta planów mobilizacyjnych z kancelarji komendanta korpusu. Jeden z przyłapanych, Rudolf Herman, w toku badań policyjnych zeznał, że on to popełnił także kradzież w dyrekcji inżynierji wojskowej, za którą zasądzono Stillera i Szeligę. Wprawdzie Herman przy późniejszych badaniach usiłował osłabić wiarygodność pierwotnego przyznania się, atoli czynił to tak niejasno i bałamutnie, że sąd lwowski (który się następnie zajmował tą sprawą), uznał to odwołanie za niewiarygodne.

Obrońca Stillera i Szeligi natychmiast żądał unieważnienia wyroku, ale — bezskutecznie. Wyrok uzyskał prawomocność i obaj podsądni odsiedzieli przez cztery lata w Wiśniczu. Szeliga, opuściwszy ciężkie więzienie, był tak złamany moralnie i fizycznie, że wkrótce umarł. Stiller natomiast postanowił dochodzić dalej sprawiedliwości i skoro już nikt mu nie mógł powrócić czterech lat życia, spędzonego w kaźni, domagał się przynajmniej przywrócenia dobrej sławy.

Wnosił więc cały szereg podań do wszystkich władz, do ciał reprezentacyjnych, do osób wybitnych w państwie, ale wszędzie spotykał go zawód. Sąd krakowski, raz osądziwszy spra-

---

17)

BLANKA HALICKA.

R O Z B I T K I

POWIEŚĆ.

— Iruś... więc ty byłabyś mnie przecież żałowała? Więc jednak jest jeszcze ktoś na świecie, co dba o mnie? — zabrzmiał jej tuż blisko niej głos Jerzego, dziwnie wzruszony i miękki.

— Ach! nie mów, nie mów tak! — zawołała ze łzami. Ty wiesz, że ja już nikogo nie mam prócz ciebie! Mój Jerzy, jakżeś ty mógł! Czemuś nie pomyślał o mnie?

Słowa te wyrwały się jej z ust, jak żałosna skarga.

Usiadł obok niej i okrywał pocałunkami jej ręce.

— Iruś, daruj mi... Byłem jak szalony z bólu! Ona dziś... dziś właśnie poszła za mąż!

I jęknął strasznie, rozdzierająco, jak gdyby mu serce z piersi wydzierano i z twarzą ukrytą w dłoniach zaczął biegać jak warjat po pokoju.

— Jerzy, opamiętaj się... bądź mężczyzną! Jakżeś ty mógł! Powiedz mi, czy ty już w nic nie wierzysz, czy nic nie widzisz poza miłością i szczęściem na tym świecie? Jerzy... czy ty zupełnie już straciłeś wiarę, że chciałeś sobie życie odebrać?

Podniósł na nią oczy, jakby zawstydzony.

— Nie mów tego, Iro. Ty wiesz, że ja wierzę, tak samo jak wtedy, gdy mnie matka pacierza uczyła... Ale nie miałem już sił... szał mnie ogarnął, chciałem raz już skończyć tę mękę. Nie mogę, nie mogę dłużej tak żyć! Trzy miesiące jak jej nie widziałem, nie wymówiłem nawet jej imienia.. Ty sama wiesz... chciałem zagłuszyć się pracą, zapomnieć, lecz wszystko napróżno! Ta dziewczyna zanadto mi wrosła w duszę... co ja będę bez niej robił na świecie? Ach, żebym przynajmniej wiedział, że ona będzie szczęśliwa, że dostała się w ręce dobrego człowieka! Ja ją kochałem tak nie samolubnie, jej miłość uważałem za dar, za łaskę. A tamten... tamten ożenił się z nią tylko dla jej posagu, unieszczęśliwi ją, będzie krzywdził całe życie, a to biedactwo nie potrafi się nawet bronić i będzie tylko cierpiało w milczeniu! Ta myśl jest najstraszniejsza, ona to mnie zjada, zabija, do szaleństwa doprowadza!

Chwycił rękę Ireny.

— Wiesz, była chwila, że chciałem spotkać się z tym człowiekiem bądź co bądź, wszcząć sprzeczkę, zelżyć go, wyzwać i zastrzelić jak psa, albo samemu zginąć i raz już zakończyć z tem głupiem życiem... Ja tego człowieka nienawidzę wszystkimi siłami, unikam spotkania z nim, bo mógłbym na jego widok stracić przytomność i stać się prostym mordercą! Ale, choćbym go zabił... choćby ona nawet jakim cudem powrócić miała do mnie, ja i tak byłbym nieszczęśliwy; nie potrafiłbym już jej wierzyć, nie potrafiłbym zapomnieć... Gdybym go zabił... ona przeklinałaby mnie całe życie, zostawię ich więc w spokoju; sam tylko chciałem się usunąć.

Irena słuchała w milczeniu. Cóż miała mówić, jakich słów pociechy użyć wobec tej miłości zdeptanej, pogardzonej, a zawsze żywej i takiej wielkiej, szlachetnej?

Ona sama przed laty cierpiała te same męki i wiedziała dobrze, że w takich chwilach wszelkie pociechy i perswazje są tylko marnym, pustym dźwiękiem.

— Jerzy, nie będę ci mówić nic więcej. Rozumię dobrze, że na takie nieszczęście nie ma lekarstwa; może zaradzić nań tylko jedno: czas! Ale o tem pamiętaj, że ja cię kocham, jak siostra i tak mi ciebie strasznie żal! Gdyby można, tobym resztę tego mojego nędznego życia oddała, żeby ciebie pocieszyć. Mój drogi Jerzy! Jeżeli masz dla mnie choć troszkę, choćby iskierkę, choćby iskierkę jakiegoś uczucia, obiecaj mi... daj słowo że nie będziesz tak poddawał się rozpaczy, że drugi raz już nie powtórzy się to, co dziś... Nie będę miała chwili spokoju, póki mi nie przyrzekniesz tego!

Mówiła ze łzami w oczach i cudnie piękną była w tem rozrzewnieniu.

— Skoro chcesz tego Iro... daję ci na to moje słowo. Ty mi ocaliłaś życie, więc masz prawo tego żądać, ty jedna na świecie! Ale ty mnie nie opuszczaj! Mnie tak potrzeba twojej przyjaźni! Chciałbym widywać cię jak najczęściej!

I patrzył na nią, jak gdyby u niej szukał ratunku na swoją niedolę.

— O, teraz będziemy się już mogli widywać ciągle. Kiedy tamci wrócą, ja przeniosę się do Dębin; za nic w świecie nie zostałabym wraz z nimi w Lipowicach. Pisałam już do mojej kuzynki Ludwiki Koreckiej; znasz ją pewno? Poczciwe stare pannisko! Zamięszka ze mną, bo zanadto smutno byłoby mi samej i tak zestarzejemy się obie razem. Ty będziesz przyjeżdżał bardzo często, codziennie, nieprawdaż? Będziemy razem czytywać i gospodarować i gawędzić wieczorami i tak nam będzie czas płynął... ani się spostrzeżemy, kiedy przyjdzie starość, a potem koniec, spoczynek!

Tak to spokojnie mówiła, ona, młoda jeszcze i taka piękna; z takiem poddaniem patrzyła w tę przyszłość swoją, jak jesień mroczną i smutną.

Dziś, w wieku, w którym inne nieraz dopiero rozpoczynają nowe życie, ona otwarcie, odważnie przyznaje, że rachunek jej ze światem już zamknięty. Spoczynek! Jak ona to smutnie powiedziała.

Jerzy spoglądał na nią z podziwem i serdecznem uczuciem, a jej pod tym wzrokiem jego serce zaczęło bić jakoś niespokojnie, radośnie i twarz jej biała zarumieniła się: jak jutrzenka.

— Bądź zdrów, Jerzy — rzekła nagle. — Wyjechałam z domu tak niespodzianie... nie mogę już zostać dłużej. Nie chcę, żeby ta miła Gabryela dowiedziała się, że w Gajówce byłam; mówiłam jej tylko, że chcę przejechać się trochę. Bywaj zdrów, mój drogi i pamiętaj, coś przyrzekł. Ja odjeżdżam spokojna, bo wierzę, że słowa dotrzymasz. Niech ci Bóg da uspokojenie, mój bracie kochany!

Pożegnali się rzewnie, serdecznie, jak rodzeństwo.

Tylko w chwili, gdy wyszli na ganek, przed którym chłopak trzymał za uzdę klacz Ireny i ona, jak zwykle, chciała dosiąść jej o własnej mocy, Jerzy niespodzianie podniósł ją jak piórko w górę i posadził na siodle — i naraz, twarze ich znalazły się bardzo blisko siebie...

Irena podniosła twarz oblaną rumieńcem i skinąwszy tylko w milczeniu ręką Jerzemu na pożegnanie, ruszyła szybko w drogę.

Słońce szło na spoczynek, ogromne, czerwone, niebo wieczorne rozciągało nad jej głową swą blado-błękitną oponę, na której już gdzieniegdzie migotać zaczynały drobne gwiazdki srebrne, a ona pędziła jak szalona po łąkach szerokich

Czarna klacz arabska podniosła w górę śliczną główkę i biegła jak wicher, a Irenę w tym pędzie szalonym ogarniał dziwny jakiś zawrót i jakby pełne rozkoszy uczucie zapomnienia o świecie całym.

Wiosna, wiosna była dokoła!

Łąki barwiły się zielenią świeżą i młodą, tam w dali nad rzeką woniały wrzosy rozkwitłe — i wśród ciszy wieczornej odzywały się czasem głosy wodnego ptactwa.

Wiosna była wszędzie! Nad nią, wokoło i nawet w niej samej, bo i ona w tej chwili czuła wielką radość z życia i w jej sercu po długiej zimie coś jakby się budziło, coś zakwitało, coś śpiewało...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Otworzyłem dla wygody Sz. P. T. Publiczności 434
przy ul. Jagiellońskiej 7 (róg ulicy Trzeciego Maja)
z komfortem urządzoną

KAWIARNIĘ EUROPEJSKĄ

Pracując kilkanaście lat w zawodzie kawiarnianym, będę się starał wszelkim wymaganiom Sz. P. T. Publiczności zadość uczynić, tak, bym uzyskał tejże względy i wszechstronne poparcie.

Z wysokiem poważaniem
Franc. Moszkowicz
właściciel kawiarni.

wę. nie znajdował przyczyny do jej wznawiania. Wreszcie zrozpaczony Stiller ogłosił wzmiankowaną na wstępie broszurę i ta dopiero odniosła skutki. Minister sprawiedliwości, Spens-Boden, przejrzawszy akta, polecił Stillerowi wnieść akta wprost do ministerstwa, które odstąpiło sprawę trybunałowi kasacyjnemu, pomijając pośrednią instancję: sąd krakowski. Trybunał kasacyjny wydelegował sąd krajowy we Lwowie do przeprowadzenia dochodzeń, a sąd ten postanowił uwzględnić prośby Stillera — przez dziesięć lat przez sąd krakowski odrzucane — i zezwolić ostatecznie na wznowienie postępowania karnego.

Bądź co bądź, w kronice sądowej jest to wypadek z wielu względów bardzo ciekawy, a wynik jego słusznie budzi powszechne zainteresowanie.

KRONIKA.

Z powodu nadania szkołom politechnicznym w Austrji, a w szczególności także szkole politechnicznej we Lwowie, prawa udzielania tytułu doktora nauk technicznych, złożyła w dniu 24 kwietnia rb. delegacja Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, z prezesem p. radcą dworu Franke na czele, na ręce rektora politechniki, serdeczne życzenia dla grona profesorów tej instytucji, oraz młodzieży akademickiej. Uroczystość ta, ze względu na wyjątkową wartość i znaczenie nadanego prawa jedynej dziś polskiej szkole politechnicznej, miała nadzwyczaj podniosły i serdeczny charakter. Na wymowne słowa prezesa towarzystwa, odpowiedział rektor politechniki, dr. Niementowski, dziękując gorąco za manifestację uczuć i podnosząc z wdzięcznością zasługi Towarzystwa politechnicznego około świadomej celu obrony interesów stanu technicznego, z których uzyskanie prawa nadawania tytułu doktorskiego dla szkół politechnicznych, tak wielkie dla techników posiada znaczenie.

Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja", wydało świeżo 24 roczne sprawozdanie wydziału Stowarzyszenie, mające na celu niesienie wzajemnej pomocy swoim członkom i skupianie się razem, których zwyczajnych liczy wszystkiego 11, miało w r. 1900 przychodu 2 296 k. 66 h.; rozchodu 2.2[illegible]8 k 55 h. Stan kasy wynosił z końcem 1900 r. 11 66[illegible] k. 90 h. w funduszu „Nadzieja", inwalidowym, zapomogowym, oszczędności i rezerwowym Stowarzyszenie posiada lokal własny przy stow. rękodzielników „Gwiazda".

Oświetlenie elektryczne urządzono w gmachu namiestnictwa i w pałacu namiestnikowskim.

Ruch pocztowy w marcu. W miesiącu marcu nadano na poczcie lwowskiej w formie listowej 1,953.531 posyłek; nadeszło zaś 1,729.057. W poczcie wozowej nadano posyłek 50.692; nadeszło 71.983. W ruchu kasowym wpłacono 4,421.768 k. 79 h; wypłacono 5,056.115 k. 21 h. W telegraficznym nadano depesz 17.161, nadeszło 17 332. Rozmów telefonicznych było w marcu w sieci miastowej 72.365; w sieci międzymiastowej 885.

W sprawie fasyj podatkowych wydał niedawno trybunał administracyjny bardzo zasadnicze orzeczenie. Sprawa przedstawia się, jak następuje: Fasję dochodu, przedłożoną przez dra S., władza podatkowa zakwestjonowała i zażądała jej uzupełnienia, podając ogólnikowo, iż zachodzą wątpliwości, że podano dochód za mały, że mianowicie nie podano we fasji całego dochodu z kapitałów. Dr. S. w przedłożonem wyjaśnieniu obstawał przy rzetelności swej fasji. Mimo te jednak, tak władza podatkowa pierwszej instancji, jak i władza krajowa, wymierzyły mu podatek osobisto-dochodowy od dochodu wyższego nad ten, który podany był we fasji.

Przeciwko temu postępowaniu wniósł dr. S. przez adw. prof. dra Rosenblatta zażalenie do trybunału administracyjnego w Wiedniu, który przychylił się do zażalenia i skasował zaczepione orzeczenie krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, oraz polegający na nim wymiar podatku, a uczynił to z powodu wadliwego postępowania władz podatkowych.

Motywy orzeczenia trybunału administracyjnego stwierdzają, że w myśl postanowień nowych ustaw podatkowych, nie wystarcza oświadczyć osobie, do podatku pociąganej, ogólnikowo, że zachodzą wątpliwości co do fasji przez nią złożonej, lecz że władze skarbowe powinny podać motywa, uzasadniające te wątpliwości, tj. podać konkretne fakta, dla których władza ma wątpliwości tak, aby fatent miał możność odparcia zarzuconych mu wątpliwości i korzystania z ewentualnych środków dowodowych dla wykazania, że zarzuty są bezzasadne.

Sprawy podatkowe. Hr. Maurycy Mycielski uprasza nas o doniesienie, iż każdy, ktoby chciał skomunikować się w sprawie nieprawidłowości podatkowych z komitetem, wybranym na zgromadzeniu rohatyńskiem dla uzyskania sanacji stosunków podatkowych, raczy odnieść się do niego. — Adres bliższy: Sarnki dolne, poczta Bursztyn.

Stacje telegrafu. Z dniem 1 maja 1901 r. otwartą zostanie w Łyścu (powiat Bohorodczany), przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym, stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Również z dniem 1 maja rb. otwartą zostanie we Wiązownicy (powiat Jarosław), przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym, stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Dar narodowy 3-go maja. Towarzystwo szkoły ludowej od lat kilku zbiera na rzecz szkół ludowych w dniu 3 maja dobrowolne datki pod hasłem daru narodowego. Akcję tę rozwinięto za przykładem Czechów, którzy w dniu św. Wacława gromadzą groszowemi składkami krociowe sumy na rzecz czeskiej Macierzy szkolnej. U nas, niestety, sympatyczne to hasło nie przeniknęło jeszcze w szerokie masy społeczeństwa nie tyle może z winy ludności polskiej, ile raczej z braku energicznej, a przedsiębiorczej agitacji ze strony Kół miejscowych, które najczęściej działają na własną rękę, bez celowego planu. Zarząd główny Tow. szkoły ludowej, na ostatniem swem posiedzeniu zastanawiał się nad tą sprawą i powziął szereg uchwał, które zapewne poruszą Koła miejscowe do bardziej energicznego, a karnego współdziałania.

My, ze swej strony, możemy tylko jak najgoręcej poprzeć usiłowania Towarzystwa. Jak Czesi dla swej „Ustredni Matice skolski" składają w dniu świętowacławskim krociowe sumy, tak my, Polacy, w drogim dla nas dniu 3-go maja powinniśmy przynajmniej kilkunastu tysiącami koron przyczynić się do ułatwienia pracy Towarzystwu, które na kresach staje się prawdziwą macierzą dla opuszczonych dzieci polskich.

† **Stanisław Brzozowski**, poeta, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli „Młodej Polski", zmarł nagle w Warszawie, gdzie piastował urząd sekretarza „Chimery". Zmarły przedwcześnie, był synem sędziwego poety Karola Brzozowskiego. — Karjerę swą literacką rozpoczął w *Życiu* krakowskiem, gdzie pomieszczał wiersze własne i wyborne tłómaczenia poetów francuskich: Baudelaire'a, Melarme'go i innych. (Kilka utworów jego drukował swego czasu *Dziennik polski* w dodatku pt. „Echo literackie"). Śp. Stanisław Brzozowski posiadał talent istotny, który rokował niepospolite nadzieje na przyszłość, zgon też jego budzi żal szczery w tych, co go znali. *R. i. p.*

„Zasługi petersburskiego *Kraju*". Od redakcji *Kraju* w Petersburgu otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram: „Dzisiejszy numer *Kraju* zawiera następujące oświadczenie redakcji: Uzupełniając wyjaśnienie redakcji *Kraju*, zamieszczone na czele nru 13, uważamy za konieczne dodać, że po sprawdzeniu okazało się, iż domument, którego odpis w przekładzie polskim wydrukowano w broszurze krakowskiej „Zasługi petersburskiego *Kraju* wobec rządu rosyjskiego", różni się w znacznym stopniu i w wielu ważnych miejscach od oryginału i dlatego uważany być winien za falsyfikat *Redakcja Kraju*."

Do powyższego telegramu zauważamy, że nie tyle szczegóły memorjału, co sam fakt wystosowania go do rządu rosyjskiego i to w drodze poufnej — były przyczyną naszej krytyki ujemnej. Postępując jednak lojalnie, zamieszczamy powyższy telegram i wyczekiwać będziemy wyjaśnień ze strony autorów inkryminowanej broszury.

Demonstracje antirosyjskie. Socjaliści tutejsi urządzają w niedzielę zgromadzenie ludowe w sprawie rozruchów w Rosji. Zgromadzenie odbędzie się w sali „Belle-vue".

Grono bezimienne studentów wiedeńskiego uniwersytetu zaprasza publiczność na piątek do sali Ronachera na zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Walka kulturna w Rosji".

Ćwierćwiekowy jubileusz galic. Tow. ochrony zwierząt obchodzony będzie w niedzielę 28 b. m. o godzinie 11 przed południem w małej sali ratuszowej uroczystym programem. Nader zajmującym będzie zwłaszcza odczyt prof. Królikowskiego „O wpływie chorób zwierząt na ludzi".

Z powodu jubileuszu, zamianuje Towarzystwo liczniejszy zastęp członków honorowych w kraju i za granicą.

Wstęp na uroczystość wolny, a to nietylko dla członków, ale i w ogóle dla publiczności.

Dola „kamienicznika" przedstawia się w obecnej chwili bardzo nieróżowo... Parę słusznych w tym kierunku uwag otrzymaliśmy z miasta.

„Wskutek nadmiernie wysokich podatków — pisze nam jeden ze „znienawidzonych (jak się podpisał) kamieniczników" — wskutek ciągle wzrastających rozmaitych danin publicznych, dalej wskutek nadmiernej hyperprodukcji domów we Lwowie, z równoczesnym spadkiem czynszów do minimum(??...) — lokacja kapitału w realnościach należy do najbardziej nieproduktywnych. — Dowodem tego okoliczność, że w ostatnich kilku miesiącach zlicytowano przeszło 1.000 realności za same podatki! Do tych wszystkich nieszczęść przyłączyło się w ostatnich czasach jeszcze jedno: jest niem 5 prc podatek od wody, który w pierwszym rzędzie dotyka głównie znowu tych najszczęśliwszych pod słońcem „kamieniczników". Każdy z nich, pod rygorem przymusowej instalacji, przeprowadzonej na jego koszt przez miasto, ma u siebie zaprowadzić wodociągi. Nikt się nie pyta, skąd właściciel kamienicy weźmie na to pieniędzy, jeśli ich niema, a których dziś mu nie da żaden bank, gdyż kredyt tak osobisty, jak i hipoteczny, jest dzisiaj wprost zamknięty i ostatnimi wypadkami uniemożliwiony. Nawet ów 5-prc. podatek wodny zmuszony jest „kamienicznik" płacić bardzo często za lokatora sam z obawy, żeby go nie utracić (nb. tego lokatora, który grozi nie na żarty wyprowadzeniem się)"

Takto wygląda tak różowo przez wszystkich lokatorów przedstawiany i opisywany los „kamienicznika!...

Czyby nie można?! Jedzie wóz elektryczny z dworca głównego i jedzie każdy wprost aż do rogatki łyczakowskiej. Tymczasem jest duży procent publiczności, który z tego powodu cierpi, gdyż musi się przesiadać koło kawiarni wiedeńskiej do drugiego wozu, jeśli chce się dostać do parku stryjskiego. Czy nie możnaby zaradzić temu ustawicznemu przesiadaniu tej części publiczności (która zdąża w stronę parku) tego rodzaju zarządzeniem ze strony dyrekcji tramwaju elektrycznego, iżby co drugi, a choćby co trzeci wóz, jadący z dworca, zdążał wprost aż do stryjskiego parku? Taki równomierny rozdział wozów byłby bardzo na rękę publiczności. Możeby się nad tego rodzaju reformą zastanowić chciała komisja elektryczna na którem ze swych najbliższych posiedzeń.

Arcyksiążę Eugeniusz przejechał wczoraj nad ranem przez Lwów, zdążając z Wiednia do Czerniowiec, gdzie jest stacjonowany 41 pułk piechoty którego arcyksiążę jest właścicielem.

Z Leoben. Dnia 3 maja odbędzie się w lokalu Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben uroczysty poranek 3 Maja.

Skok z pociągu. W sprawie wypadku jaki zaszedł przed paru dniami między Gródkiem a Rodatyczami otrzymujemy bliższe szczegóły: Z pociągu osobowego nr. 17, zdążającego w dniu 19 b. m. z Krakowa do Lwowa, wyskoczył przy klm. 296 obok stacji Rodatycze jadący tym pociągiem właściciel sklepu towarów bławatnych w Majdanie niejaki Mojżesz Remler, a tuż zanim wyskoczył brat tegoż Izaak Remler, handlarz bydłem. Mojżesz Remler zdołał zbiedz, brata zaś jego aresztowano. Izaak Remler badany przez żandarma oświadczył, że widząc, iż brat jego, który jest umysłowo chory, wyskoczył z pociągu, uczynił to samo, celem ratowania go. Mojżesz Remler nie odniósł żadnego uszkodzenia, Izaak Remler zaś jest lekko ranny na twarzy. Izaaka Remlera i tegoż brata Mojżesza, którego żandarmerja odszukała następnie w Sądowej Wiszni, odstawiono do sądu powiatowego w Gródku.

Następca Aguinalda. Zawiodły nadzieje Amerykanów, którzy przypuszczali, że z wzięciem do niewoli przywódcy Filipińczyków, Aguinalda, złamany zostanie opór powstańców.

Oto, jak donosi *Matin* w liście, nadesłanym mu przez przedstawiciela powstańców Agoncilla, głównodowodzącym armją powstańców i w razie potrzeby, dyktatorem wybrany został gen. Sandico. Ma to być człowiek energiczny i bardzo wykształcony, władający kilku językami europejskimi. Kształcił się w kilku stolicach europejskich.

List kończy Agoncillo zapewnieniem, że Filipińczycy postanowili do ostatka sił prowadzić walkę o niezależność.

Niebywała zuchwałość złodziei. W Budapeszcie spełniono onegdajszej nocy kradzież z włamaniem, przewyższającą chyba wszystkie dotychczasowe sztuczki złodziejskie. Nieznani sprawcy wtargnęli do sklepu korzennego Stefana Lantaya i wynieśli stamtąd z lokalu parterowego ciężką kasę ogniotrwałą do piwnicy, tam ją rozbili i wybrali z niej gotówkę 8.000 koron Następnie po wypiciu paru flaszek szampana, podpalili włamywacze lokal sklepowy i uciekli.

Sklep Lantaya mieści się w dawnym pałacu Drehera, był bardzo pięknie urządzony, w połączeniu z handlem korzennym była winiarnia i wyszynk dla sprzedarzy win deserowych zagranicznych. Ze sklepu prowadziły schody do piwnicy. Rano o kolo godziny 5-tej zauważyli niektórzy funkcjonarjusze pocztowi, spieszący do urzędu, że ze sklepu Lantaya wydobywa się gęsty dym. Zwrócili na to uwagę policjanta i zaalarmowali domowników. Przybyła straż ogniowa mało już miała do roboty, więcej natomiast policja. Spostrzeżono mianowicie, że koło bramy przy wejściu do piwnicy powyjmowane były cegły, a gdy właściciel sklepu wszedł do siebie, spostrzegł z przerażeniem, że brakuje żelaznej kasy.

Na rozkaz burmistrza obsadzono natychmiast wszystkie wyjścia, sądzono bowiem, że włamywacze i podpalacze znajdują się jeszcze w gmachu, ale poszukiwania nie odniosły skutku. Zbrodniarze uciekli. Wizja lokalna natomiast wykazała, że złodzieje rozbili ścianę piwnicy i tamtędy dostali się do lokalu sklepowego. Stamtąd wynieśli stukilogramową kasę do piwnicy, tam ją złożyli na workach napchanych słomą i rozbili zapomocą pilników, świderków i dłut. Po tej operacji wrócili nazad do sklepu, tam się porządnie uraczyli zimnemi przekąskami i delikatesami i suto winem szampańskiem popili. Podłożywszy ogień w słomę w piwnicy, wyszli tą samą drogą co przyszli.

Morderstwo i rabunek. W Obersdorfie znaleziono w poniedziałek staruszkę Katarzynę Flaschenecker w jej własnem mieszkaniu, zamordowaną przez uduszenie. Flascheneckerowa mieszkała samotnie, nie żyła z ludźmi, a trupa jej związanego znalazł w izbie parobek jej, który jej pomagał przy gospodarstwie a w niedzielę był w domu nieobecny. Zdaje się, że Flascheneckerową opadło dwu nieznajomych mężczyzn, których widziano kręcących się koło jej domu dzień przedtem Według położenia trupa, napadnięto ją z nienacka, związano wprzód a następnie uduszono. Wszystkich pieniędzy zbrodniarze nie byli w możności zrabować, bo Flascheneckerowa miała zwyczaj chować je po rozmaitych kątach.

Analfabetyzm w Rumunji. W Europie Rumunja jest klasycznym krajem analfabetyzmu. Ostatni spis ludności wykazał, że na 6 miljonów ludności, 4 miljony nie umie zupełnie czytać ni pisać, miljon zaś posiada zaledwie wykształcenie średnie.

Dramat małżeński. W Prusinkach w Prusach zachodnich, młynarz Rohrmosor podpalił onegdaj naprzód młyn i stodołę, a następnie sam wskoczył do stawu wraz z 500 markami, jakie w gotówce posiadał i utopił się. Ciało jego znaleziono nazajutrz. Żona Rohrmosora zmarła nagle przed paru tygodniami. Przy sekcji znaleziono w żołądku Rohrmosorowej ślady arszeniku i podejrzenie o strucie padło na męża. Uprzedził on wyrok sądu, odbierając sobie sam życie.

Rozbicie okrętu. W dniu 20 bm. na Elbie koło Blankensee zderzył się parowiec „Helios", wiozący ładunek nafty, z lewantyńskim parowcem Lemnos". „Lemnos" poszedł za chwilę na dno, a i „Helios" nie wyszedł bez szkody i musiał zawrócić do przystani. Załogę obu statków uratowano.

Ciekawy proces. *Lyon Medical* podaje szczegóły ciekawego procesu, wytoczonego Towarzystwu tramwajowemu w San-Francisco, z powodu uszkodzenia pewnej panny przy wykolejeniu się tramwaju. 6 lekarzy biegłych stwierdziło w jamie brzusznej guz wielkości orzecha kokosowego, lecz byli różnego zdania, co do istoty guza. Pacjentka twierdziła, że guz powstał wskutek urazu przy wykolejeniu się tramwaju Obrońcy towarzystwa twierdzili, że dolegliwości, na które skarżyła się poszkodowana, zależą poprostu od samego guza i nie mają nic wspólnego z jakimś urazem. Niespodziewany fakt rozstrzygnął wątpliwości i pacjentka urodziła żywe dziecko, a guz zginął.

Korespondencja redakcji *Pielgrzymowi z r. 1895*: W tej sprawie najlepiej, gdy się pan uda do kardynała Ledóchowskiego w Rzymie.

Z kraju.

Cygany. (*Pożar*) W ubiegłym tygodniu wybuchł tu w chacie Jakóba Hellera pożar, który wskutek szalejącego podówczas wiatru, przeniósł się wkrótce na sąsiednie zagrody. Ofiarą pożaru padło ogółem 6 zagród włościańskich, wartości 6900 kor Z pogorzelców tylko dwaj byli ubezpieczeni na łączną kwotę 1200 kor. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. (*d*)

Martynów. (*Pod kołami pociągu*) zginął tu włościanin Mikołaj Korościel z Janczyna, który mimo, iż rampa kolejowa była zamknięta, chciał przejechać z wozem przez szyny. Prócz Korościela zginął także jeden z jego koni. Drugi włościanin jadący również wozem, zdołał jeszcze wczas uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa.

Mielec. (*Samobójstwo*). W Trześni powiesił się w stodole swego brata 38-letni włościanin Józef Kurduś. Przy samobójcy znaleziono próżną flaszkę z wódki — i to tłómaczy przyczynę samobójstwa

Mościska. (*Piękna uroczystość*). W pięknie udekorowanej sali szkoły męskiej w Mościskach, odbyła się dnia 18 bm. wobec licznego zastępu przedstawicieli władz i stanów tutejszego powiatu, podniosła uroczystość wręczenia kierownikowi szkoły p. Łopuszańskiemu, którego przed kilku laty udekorowano krzyżem zasługi, dekretu ministerjalnego, nadającego mu tytuł „dyrektora". Przewodniczący rady szkolnej okręgowej, starosta p. Pietruski, w dłuższem przemówieniu swojem scharakteryzował działalność i wysokie posłannictwo nauczycielstwa ludowego, jego wielką odpowiedzialność wobec Boga i ojczyzny za szerzoną przezeń w szerokich masach oświatę. Następnie podniósł zasługi p. Łopuszańskiego, który w ciągu 37 letniej pracy zawodowej był chlubą nauczycielstwa, zawsze odznaczając się sumienną i gorliwą pracą, jak niemniej prawością i nieskazitelnością charakteru.

P. Łopuszański, wyrażając wdzięczność swoją za otrzymane odznaczenie, dziękował gorącemi słowy p. staroście za jego szczere opiekowanie się oświatą ludową i stanem nauczycielskim, poczem serdecznie podejmował u siebie zebranych gości.

Podwołoczyska. (*Przyaresztowanie zbrodniarza*). Dnia 19 bm. tutejszy 21-letni syn mieszczanina Bazyli Szymeryszyn napadł na dziewczynę tutejszą kilka kroków od głównego traktu, prawie w środku miasta, zerwał jej kólczyki, przerywając przytem w straszny sposób uszy, kalecząc jej piersi i palce przy zdzieraniu pierścieni. Na krzyk biednej ofiary zbiegli się ludzie, a młody zbrodniarz uciekł. Powiadomiona żandarmerja wyśledziła go i zakutego odstawiła do aresztu gminnego, skąd uciekł w niewiadomy sposób, uwolniwszy się z łańcuszków. Żandarmerja znalazła go w domu zamkniętego w skrzyni, skąd dopiero pod grozą 3 bagnetów, wylazł i dał się okuć powtórnie. Dzień przedtem pobił w straszny sposób swego ojca. Należy on tu do bandy łotrów bardzo silnie zorganizowanej, niedającej wprost spokoju mieszkańcom naszego miasta.

Przemyśl. (*Kradzież*). W nocy z dnia 20 na 21 bm. dokonano tu śmiałej kradzieży w handlu wędlin przy ul. Mickiewicza. Niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy wyłamali drzwi frontowe i zabrali ze sklepu wszystkie zapasy, oraz gotówkę z kasy. Ulica Mickiewicza jest jedną z głównych artery komunikacyjnych, ruchliwą dniem i nocą i wyjątkowo strzeżoną przez policję, mimo to rzezimieszki zdołali ujść niepostrzeżenie z łupem.

(*Inspekcja*). Radca szkolny p. Dziedzicki bawi u nas i bada dalej stosunki panujące w naszem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem, stosunki niezdrowe, wymagające sanacji. Opowiadają, iż oprócz usuniętego już prof. Przybylskiego, jeszcze kilku profesorów będzie usuniętych zupełnie, albo przeniesionych do innych zakładów.

(*Echa oszustw w Towarzystw. „Unio catholica*). Prawie codziennie po kilkunastu włościan oblega przemyski magistrat, poszukując jednego z funkcjonarjuszów magistrackich, niejakiego K., który był agentem „Unio catholica" i jako taki pobrał od okolicznych włościan pieniądze, lecz ani nie wystawił im polic asekuracyjnych, ani też nie zwrócił pobranych kwot. Oszukani przez „Unio catholica" chłopi domagają się obecnie naprózno zwrotu pieniędzy.

(*Samobójstwo*) W nocy z poniedziałku na wtorek odebrał sobie życie we własnem mieszkaniu strzałem rewolwerowym serżant 45 p. p. W. Gonet, który od dwóch miesięcy pozostawał na praktyce przy tutejszym urzędzie pocztowym. Samobójca zakończył życie na miejscu w kilka minut po wystrzale. Powód samobójstwa niewiadomy.

Świetnica. (*Ofiara alkoholizmu*). W tych dniach wyciągnęli tutaj z rzeki Białej dwaj robotnicy zwłoki tutejszej wieśniaczki, 36-letniej wdowy, matki dwojga nieletnich dzieci, Mokryny Romanyk. Przeprowadzone przez tutejszy posterunek żandarmerji dochodzenia, wykazały, że Romanykowa wracając z karczmy Józefa Steina w podpitym stanie, przechodziła przez rzekę Białę wpadła do wody i utonęła. (*z*)

* **Colosseum Thorna** Olbrzymi wspaniały program od 16 do 30 kwietnia: „Paweł - Compagnie (16 osób) najlepsza w świecie pantomina. Trupa Fjord, łyżwiarze na sztucznym lodzie: prawdziwa ślizgawka na scenie. Klown Zertho, ze swoimi 15 psami akrobatami. The Gilbars, akt napowietrzny. Georg i Gusti Edler, scena alpejska. A Bo-Kou, scena żonglerska. Fritzi Sarotti, subretka. Bungaro i Miss Lakara, japońskie igrzyska Castelli de Vere, śpiewaczka koloraturowa. Les Henry, tancerze. Codziennie o godzinie 8-mej wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia o godzinie 4 i 8. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Posiedzenie** lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę dnia 27 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: Ref. ks. dr. Aleksander Pechnik: Nowe instrukcje ministerjalne do nauki propedeutyki fizycznej w gimnazjach.

* **Z Towarz. ochrony zwierząt.** Z powodu 25 letniego istnienia galic. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie, wydział Towarzystwa zaprasza członków i przyjaciół ochrony zwierząt na jubileuszowe walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 28 kwietnia b. r. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 11 przed południem

* **W Związku naukowo-literackim** (ulica Trzeciego Maja l. 5), w sobotę dnia 27 kwietnia b. r, p. Wł. Studnicki, wygłosi odczyt p. t.: „Kongresy słowiańskie i panslawizm". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, nadesłała prenumeratorka z Winnik 2 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie, 16 koron 60 hal. (sprostowanie wykazu w nr. 128 „Dziennika".

* **Ofiary na Jasną Górę** (CXXIII) W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp: Hr. Tomaszowie Stadniccy 25 rubli; J. Hibl z Muszyny 1 k. Razem (CXXIII) 1 k. i 25 rs.

Poprzednio wykazano 7.198 k. 66 h., 1 dukat, 1 rs. i obrączka złota, a więc razem (I–CXXIII) 7.199 k. 66 h, 1 dukat, 26 rs. i obrączka złota.

2 razy dziennie 2

o godz. 8 rano i o godz. 3 popoł.

wychodzi

„DZIENNIK POLSKI"

Prenumerata miesięczna

za dwa wydania dziennie

we Lwowie 1 zł. (2 korony),

z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 30 ct. (60 hal.);

na prowincji 1 zł. 25 ct. (2 kor. 50 hal.

(z dwukrotną wysyłką 1 zł. 50 ct.).

Prenumeratorowie otrzymują codziennie powieść w formacie książkowym.

Pojedyńczy numer poranny kosztuje we Lwowie 1½ ct. (3 hal.), na prowincji 2½ ct. (5 hal.).

Pojedynczy numer wieczorny kosztuje we Lwowie 4 ct. (8 hal.), na prowincji 5 ct. (10 hal.).

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek (wznowienie) „Rewolwer", komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

Jutro w sobotę po raz pierwszy „Młodość" („*Die Jugend*"), dramat w 3 aktach Maksa Halbe'go.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7 „Życie na żart", sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

W poniedziałek „Młodość", dramat w 3 aktach Maksa Halbe'go.

We wtorek po raz pierwszy „San-Toy", czyli „Gwardja cesarska", chińska operetka w 3 aktach przez Edwarda Morton, Greenbank i Ross; tłumaczył Adolf Kiczman; muzyka Sidney Jones'a (kompozytora „Geiszy"). Kostjumy podług wzorów A. Andersona w Londynie, wykonała pracownia teatralna pod kierunkiem J. Balińskiego. Dekoracje 1 Ulica w „Synka-Pank" z pracowni St. Jasieńskiego, 2 „Sala smoka w cesarskim pałacu w Pekinie", malował Z. Balk. Tańce: w akcie II „Danse de Papillon", układu p. Sachsa; odtańczą p. Adela i Wanda Sachsówne; w akcie III „Walc", układu p. Karola Schobera, odtańczy panna Staszko.

W środę i we czwartek „San-Toy", czyli „Gwardja cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W piątek ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja „Powrót posła", komedja w 3 aktach J. U. Niemcewicza Zakończy „Halka", akt I opery St. Moniuszki, z panną Esten w partji Halki.

Bandrowski w operze warszawskiej. Donoszą z Warszawy: Zawiązane pomiędzy dyrekcją teatrów a p. Aleksandrem Bandrowskim układy dochodzą do skutku i znakomity śpiewak przybędzie do Warszawy, aby wystąpić dziesięć razy w różnych operach.

„Głos rolniczy". Młode pisemko, popularny *Głos rolniczy* nie ustaje w gorliwości zyskiwania współpracowników fachowych i to nie tylko w rozmaitych gałęziach gospodarczych, ale także w takich dziedzinach wiedzy, których poznanie naszym rolnikom jest niezbędnie potrzebne, by się mogli bronić przed wyzyskiem i zdołali utrzymać na ojczystym zagonie. W nr. 7 znajdujemy artykuł dra W. Kruczkiewicza, radcy sądowego, o ochronie prawnej własności ziemskiej, wraz z zapowiedzią całego cyklu popularnych wykładów z dziedziny prawa cywilnego, dotyczących najistotniejszych wiadomości, potrzebnych każdemu posiadaczowi gruntu. Oprócz wymienionego artykułu znajdujemy w tym numerze popularne pouczenia z rozmaitych gałęzi gospodarczych jako to: z rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, hodowli bydła, drobiu, królików i t. p. Artykuły pisane tak przystępnie, że może z nich korzystać każdy laik, a zarazem tyle w nich treści, że i każdy fachowy znajdzie w nich przypomnienie tego, co w pamięci mogło mu się łatwo zatrzeć.

O podatkach i egzekucji podatkowej wydał p. K. Kulczycki, koncepista skarbu, dziełko, objaśniające postępowanie egzekucyjne w Austrji. Opracowana fachowo i oparta na brzmieniu nie dla wszystkich jasnych przepisów skarbowych, może praca p. Kulczyckiego oddać pewne usługi tym, którzy się znajdą w niemiłej kolizji z przepisami egzekucyjnemi, nieraz sprzecznie interpretowanemi przez niższe organa egzekucyjne. A ponieważ niestety mało u nas takich szczęśliwców, którzyby nie mieli z egzekucjami do czynienia, więc p. Kulczycki może liczyć na dość znaczne rozpowszechnienie swej pracy.

„Cieplice Trenczyńskie". Dr. Stefan Filipkiewicz, lekarz zakładowy w Cieplicach Trenczyńskich na górnych Węgrzech, wydał po polsku broszurę, omawiającą własności i wpływ leczniczy trenczyńskich term siarczanych. Broszura ta zawiera zarazem wskazówki i uwagi, tyczące się zachowania wśród kuracji. Dla kuracjuszów dziełko dr. Filipkiewicza bardzo się przyda.

Słynne dzieło Th. Ribota p. t. „Współczesna psychologja niemiecka" wyszło w przekładzie polskim staraniem warszawskiego *Przeglądu filozoficznego*. Przekładu dokonali: Wł. M. Kozłowski i Stanisław Bartoszewicz.

Mickiewicz i Szewczenko. Pod tym tytułem zamieściły *Odesskija Nowosti* obszerny artykuł, omawiający wpływ, jaki Mickiewicz wywarł na Szewczenkę. Według autora, ślady tego wpływu, krzyżującego się z wpływami poetów rosyjskich, można obserwować najlepiej w utworach Szewczenki, napisanych przed rokiem 1845.

Straszny ojciec.

Przed kilku dniami jawił się w Chartres wieśniak Brière z Corancer z oznajmieniem, że gdy nocą wrócił do domu, spostrzegł z przerażeniem, że do jego obejścia dobrali się złodzieje i wymordowali mu pięcioro dzieci. Uwierzono mu zrazu, ale śledztwo w tej sprawie wydało taki rezultat, że sąd, po dochodzeniu wstępnem, zarządził uwięzienie Brière'go, na mocy podejrzenia, że tenże sam własne dzieci pomordował, jakkolwiek głos publiczny uważał go za dobrego ojca. Fatalnemi dla domniemanego zbrodniarza były zeznania jego przyjaciela Lubina, który mu owej nocy do domu towarzyszył i nic podejrzanego koło obejścia nie zauważył. Przeciw Brièremu świadczą nadto rozmaite pokrwawione rzeczy, do niego należące, a bardziej jeszcze listy pewnej piękności wiejskiej, z których się okazuje, że nie chciała wyjść za Brière'go, wdowca, bo ma za wiele dzieci.

Lubin zresztą widział, że jego przyjaciel, wchodząc do domu, otwierał drzwi kluczem. Największym dowodem winy Brière'go jest kamizelka, krwią poplamiona, którą miał na sobie tego wieczora, a którą w ukryciu znaleziono, dalej zaś plamy z atramentu, z którego flaszkę znaleziono w stajni, do której rzekomo złodzieje mieli się dobrać i skraść 1.600 franków, których, jak stwierdzono, Brière nigdy nie posiadał. Flaszkę tę znaleziono zbitą. Otóż Brière, który poobmywał ręce z krwi, zapomniał o atramancie i to go zdradziło.

Onegdaj pochowano pięć nieszczęśliwych ofiar zwierzęcego ojca. Pogrzeb prowadził sam biskup z Chartres. Obdukcja zwłok wykazała, że czworo dzieci młodszych pomordowanych było siekierą do rąbania drzewa. Najstarsze — 14-letnie dziewczę — otrzymało także cios w głowę, prócz tego okrutny ojciec przebił córce serce nożem, który znaleziono skrwawiony w domu Brière'go.

Niezwykłe małżeństwo.

Ośmdziesięcioletnia dziś staruszka, niegdyś znakomita artystka dramatyczna włoska, Adelaida Ristori, z pierwszego męża margrabina Capranica dell Grillo, wychodzi obecnie powtórnie zamąż, za senatora Casana, mera miasta Turynu. Pan młody jest o dwadzieścia lat młodszy od panny młodej, liczy bowiem około 60 wiosen. Zaręczyny zostały już oficjalnie ogłoszone.

Adelaida Ristori urodziła się we Włoszech, w miejscowości Cividale w r. 1821. Jest córką

drugorzędnych aktorów, a jako prawdziwe dziecko teatralne, już w czwartym roku życia występowała na deskach scenicznych w maleńkich rolach dziecięcych. w rozmaitych melodramatach. Kiedy podrosła nieco, znajdowano z początku, że nie ma talentu, pozwolono więc jej tylko być figurantką. Ale niebawem przekonano się, że w tem popychadle teatralnem siedzi olbrzymi talent. Jakoż pomiędzy r. 1845 a 1865 i jeszcze nieco później, uchodziła Ristori za pierwszą współczesną artystkę tragiczną w Europie — i słusznie. Siła, temperament, głos, piękna postawa i giest wspaniały przy niezwykłej inteligencji, usprawiedliwiały w zupełności sławę jakiej zażywała. Jako Antygona Franciszka z Rimini, Marja Stuart, Medea, Fedra itd. nie miała równej sobie. Podróże jej artystyczne w tej epoce były tryumfalnymi pochodami po Europie.

Oddawna już ustąpiła Ristori, syta sławy, z desek teatralnych i żyła cicho w swej willi. Zdawało się, że staruszka, straciwszy męża, nie zechce już wyjść z ukrycia i w spokoju końca życia oczekiwać będzie. Zaręczyny i bliski ślub w tak nadzwyczajnych okolicznościach wydobyły ją znów z cieniów — jeżeli nie zupełnego zapomnienia, to przynajmniej z zadawnienia pamięci, koniecznego w tych razach.

Kiedy przed dwoma laty starzejąca się Adelina Patti wyszła jeszcze raz za mąż, złośliwym uwagom na ten temat końca nie było. Przyznać trzeba, że dziś Ristori wzięła rekord starości w małżeństwie — może w całym świecie.

Kto wynalazł telefon.

Wskutek śmierci Elisha Gray'a, odżył znowu lat dwadzieścia ciągnący się spór o właściwego wynalazcę telefonu. Według rozstrzygnięcia sądu, wynalazcą tym był Bell, choć wielu przypisuje pierwszeństwo Elisha Grayowi. Obecnie pewien obrońca patentów w Cleveland ogłasza nazwisko mało znanego wynalazcy Williama A. Skinkle.

Ten ostatni utrzymuje, że w dniu 22 stycznia 1876, a więc na 3 tygodnie przed zgłoszeniem patentu przez Bell-Gray'a, pokazywał profesorowi Gray'owi rysunek bardzo praktycznego telefonu. Gray myśl odrzucił, zgłosił jednak niebawem patent na wynalazek bardzo do Skinklego wynalazku podobny. Wynalazca ten wstąpił w listopadzie 1875 w służbę do biura patentów Balduin-Hopkins and Peyton, gdzie zajmował się harmoniczną telegrafją Elisha Gray'a. Wówczas na ulicach Waszyngtonu sprzedawano zabawkę, złożoną z dwu rur zamkniętych na końcach cieńką diafragmą pergaminową. Diafragmy te połączone były nitką, która wyciągnięta, przenosiła mówione do rury wyrazy na odległość do drugiej rury. Ponieważ Skinkle, pracując przy telegrafach Gray'a, wiedział o tem, że prąd elektryczny może być przerwany tysiąc razy w sekundzie, a obecnie zobaczył, że tony ludzkiego głosu, wydają ruch falisty, mechanicznie przenieść się dający, połączył te dwie podstawy do utworzenia telefonu. William Balduin, gdy mu Skinkle przedłożył swój wynalazek, pouczył swego funkcjonarjusza, że myśl ta ani jest nową, ani wykonalną, że już poprzednio próbowano ją zużytkować, ale dano temu spokój dla bardzo słabych wyników. Te powody nie przekonały młodego urzędnika, który zrobił dokładny rysunek swego wynalazku i przedstawił go profesorowi Gray'owi w dniu 22 stycznia 1876 przy sposobności bytności Gray'a w zakładzie. Jak wyżej powiedzieliśmy, profesor uznał wynalazek, jako nienadający się, a młody człowiek, ograniczony na swą szczupłą pensję, nie mógł czynić dalszych prób i starań.

W trzy tygodnie potem przyjechał profesor Grey znowu do Waszyngtonu, aby w dniu 14 lutego zgłosić patent na swój telefon. Jakkolwiek zawiedziony w swoich nadziejach wynalazca miał uzasadnione podejrzenie, że Gray miał czas przez trzy tygodnie wykorzystać jego myśl przenoszenia mowy za pomocą elektryczności, to jednak ze względu na swą posadę nie mógł przedsiębrać żadnych kroków przeciw wpływowemu klientowi szefa. Dopiero w roku 1885 wydobyto wskutek sporu o patent między Grayem i Bellem papiery i okazy Skinklego i użyto ich przeciw pierwszemu.

Wynalazek Skinklego miał na celu przenoszenie artykułowanych dźwięków za pomocą aparatu elektrycznego. Przesyłacz składa się z tuby z diafragmą i polega na tej zasadzie, że rozmaicie wibrujące tony wywołują rozmaite wysokości i że odwrotnie tony rozmaitej wysokości wytwarzają rozmaitą liczbę wahań w sekundzie. W środku przesyłacza umocowaną jest płytka platynowa, której przeciwstawiony jest ruchomy kontakt platynowy. Jeżeli się mówi do przesyłacza, to kontakt ten stosownie do liczby wahań więcej lub mniej w sekundzie się zamyka i tem samem wysyła z baterji prąd na linję. Odbiorca ma takąż samą słuchawkę z płytką z miękkiego żelaza w środku, której przeciwstawiony jest elektromagnes, który prąd przyjmuje i ze swej strony wprowadza go w ruch. Naprowadzone tu okoliczności stwierdzone są dziś jeszcze przez świadków i dokumenty, znajdujące się w posiadaniu kompanji Bella.

Katastrofa kolejowa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 26 kwietnia. Komunikat kolei północnej Ferdynanda donosi: Pociąg pospieszny nr. 3, który wczoraj o ¼10-tej w nocy wyruszył z Wiednia do Krakowa zderzył się przy wjeździe na stację Polom (Pohl) o 2-giej godz. w nocy z pociągiem towarowym nr. 351, który za wcześnie został puszczony w ruch. Z powodu tego nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego i 3 wozów pociągu pospiesznego. Prowadzący lokomotywę pociągu towarowego zabity. Z pociągu pospiesznego zostali 4 podróżni ciężko ranni, a pięciu lekko. Czterej ze służby kolejowej lekko ranni. Nazwisk ich dotychczas nie można było stwierdzić. Z Przerowa i Morawskiej Ostrawy wysłano natychmiast pociągi ratunkowe z lekarzami i wozami ratunkowymi. Ciężko rannych podróżnych po opatrzeniu przez lekarza, który jechał w pociągu pospiesznym, pociągami pospiesznymi odwieziono stosownie do życzenia, do Ostrawy lub Przerowa. Pociąg pospieszny przybył do Krakowa z dwugodzinnem spóźnieniem.

Kraków 26 kwietnia. Nie nadeszła dziś poczta wiedeńska, ani warszawska, a to z powodu katastrofy kolejowej na stacji Pohl. Zderzył się pociąg pospieszny idący z Wiednia z pociągiem towarowym. Zabity maszynista, palacz ciężko ranny. 4 podróżni ciężko ranni. Pociąg pospieszny zamiast o 6-tej m. 6 rano, przybył do Krakowa dopiero o ¾10, bez wagonu pocztowego, który widocznie również uległ uszkodzeniu.

Wiedeń 26 kwietnia. P. Moysa-Rosochacki, który przyjechał do Wiednia, opowiada, że katastrofa nastąpiła dlatego, że maszyna pociągu pospiesznego, wskutek złego ustawienia zwrotnicy, uderzyła o maszynę stojącego na szynach pociągu towarowego.

Przerażenie wśród podróżnych było ogromne. Wagon sypialny, widocznie lepiej zbudowany, chociaż był szczelnie zapełniony, wyszedł bez szwanku. W następnym wagonie został ciężko raniony porucznik 16 pułku obrony krajowej i kadet Józef Łunicki. Porucznik ma ręce prawie zupełnie ścięte. Kadet jest strasznie poparzony. Nadto raniony jest jeszcze jeden Rosjanin niewiadomego nazwiska.

W pociągu zapanowało wielkie zamięszanie, które trwało przeszło kwandrans, aż zorjentowano się, co się stało.

O ile zdołano dowiedzieć się, zginął na miejscu maszynista pociągu towarowego, a palacz jest tak ciężko poparzony, iż lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Innych 6, lub 7 osób jest tylko lekko ranionych. Obiega także pogłoska, iż jest ciężko raniony urzędnik pocztowy. Wagon pocztowy jest zupełnie zgruchotany.

Poczta, która przybyła do Krakowa, jest tak pomięszana, iż trudno się jej dosortować.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Zjednoczenie agrarjuszów.

Wiedeń 26 kwietnia. Na wczorajszem zebraniu „Zjednoczenia zastępców interesów rolnictwa“ uchwalono popierać przeprowadzenie projektu ustawy, dotyczącej handlu i sprzedaży margaryny.

Następnie omawiał p. Dyk wniosek swój w sprawie zwiększenia liczby odpisań podatku gruntowego ze względu na klęski elementarne. Ogólnie uznano słuszność tego wniosku. Uchwalono w tym duchu interwieniować u rządu.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń 26 kwietnia. Niemieckie stronnictwo ludowe odbyło wczoraj posiedzenie. Omawiano kwestję ustanowienia kandydata partji dla wyboru uzupełniającego do rady państwa z okręgu jozefsztadzkiego. Podziału prac dla obecnej części sesji izby nie roztrząsano na wczorajszem posiedzeniu, gdyż już onegdaj członkowie klubu w tej mierze porozumieli się; klub w zasadzie zgodził się na to porozumienie, pozostawiając w innych kwestjach wolną rękę przewodniczącemu.

Wiedeń 26 kwietnia. Wedle wydanego komunikatu, uchwalił komitet wykonawczy niemiecko-postępowych posłów do sejmu czeskiego, po wyczerpującej dyskusji nad kwestją organizacji stronnictwa, zmiany, a ewentualnie uzupełnienia organizacji według projektu przedłożonego przez p. Urbana, że zmieniony statut przedłożony zostanie do uchwały, w maju odbyć się mającej w Pradze konferencji mężów zaufania.

Wiedeń 26 kwietnia. Wedle wydanego komunikatu, przyjęło centrum katolickie na wczorajszem swem posiedzeniu przedłożony przez p. Baernreuthera na onegdajszej konferencji przewodniczących klubów program pracy w bieżącej sesji.

Wiedeń 26 kwietnia. Przed posiedzeniem izby odbyła się konferencja przewodniczących klubów lewicy w sprawie programu pracy.

Ustawa kanałowa.

Wiedeń 26 kwietnia. Przedłożenie o budowie dróg wodnych będzie przedłożone dopiero przy końcu dzisiejszego posiedzenia.

Deputacja szynkarzy.

Wiedeń 26 kwietnia. Bawiąca tu deputacja szynkarzy lwowskich i krakowskich, w której ze Lwowa biorą udział pp. Müller, Arnold i Łukawski, była wczoraj na prywatnej audjencji w prywatnem mieszkaniu dra Piętaka. Audjencja trwała przeszło półtorej godziny.

Dziś deputacja konferowała z p. Abrahamowiczem, jako referentem komisji wódczanej. Bardzo gorliwie zajmują się deputacją pp. Byk i Romanowicz.

Głównem żądaniem deputacji jest, aby zostały zniesione grzywny nałożone na szynkarzy za nieuiszczenie na czas podatku od wyszynku w kwocie 100 zł. rocznie.

Grzywny te wynoszą we Lwowie przeszło 100.000 zł., w Krakowie 60.000 zł.

Dalej domaga się deputacja, aby zniesiono podatek 100 zł., które muszą opłacać szynki najmniejsze, na równi z największymi i aby podatek ten pobierano za pomocą dodatku do podatku, sprawiedliwie rozłożonego na wszystkich.

Program prac.

Wiedeń 26 kwietnia. Dziś przed posiedzeniem izby odbyła się konferencja przełożonych klubów parlamentarnych. Wzięli w niej udział wszyscy przewodniczący klubów, z wyjątkiem grupy Klofacza i szenererowców.

Wszyscy zebrani, nie wyłączając Czechów, akceptowali program prac, ułożony przez posła Baernreithera, ale podniesiono wątpliwość, czy przy wybuchających na każdem posiedzeniu niespodziewanych awanturach, da się ten program w istocie wykonać.

P. Pernerstorfer domagał się, aby rząd przedłożył reformę ustawy prasowej.

Dr. Koerber odpowiedział, iż w jesieni b. r. przedłoży nowelę do ustawy prasowej w sprawie postępowania objektywnego i kolportażu.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 26 kwietnia. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. pół do 12. Po odczytaniu formaljów, oraz licznych wniosków i interpelacyj, przyszło do obrad nad wniesionym dziś wnioskiem nagłym p. Klofacza, żądającym, by izba posłów wybrała komisję z 37 członków, która to komisja zbadałaby wszystkie wnioski i interpelacje w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami.

Zabrał głos p. Klofacz, który naprzód po czesku, potem po niemiecku uzasadnia swój wniosek.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego“)

Londyn 26 kwietnia. Dzienniki donoszą z Pretorji, że Baden Powell ma otrzymać urlop i powrócić do Anglji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Posiedzenie Akademji umiejętności.

Kraków 26 kwietnia. Doroczne posiedzenie Akademji umiejętności odbędzie się tego roku 30 maja. Odczyt wypowie na zebraniu prof. Kubala, p. t. „Stanowisko cerkwi kijowskiej wobec Bohdana Chmielnickiego“.

Wystawa kwiatowa.

Kraków 26 kwietnia. Towarzystwo ogrodnicze urządziło w ujeżdżalni pod Kapucynami wiosenną wystawę kwiatową. Z powodu zimna panującego, wystawa wypadła słabo.

Najpiękniejsze okazy nadesłała firma Fregego w Krakowie i Uklańskiego z pod Krakowa. Bardzo piękny zbiór kwiatów wystawiła oranżerja z Kąśnej, własności Paderewskiego.

Eksplozja w fabryce.

Frankfurt 26 kwietnia. Z Griesheim donoszą: Dotychczas wydobyto 15 trupów i bardzo wiele ciężko rannych. O wiele więcej trupów i rannych znajduje się jeszcze pod gruzami. Lekko rannych jest przeszło 100. Katastrofę spowodował zdaje się pożar, który wybuchł w warsztacie fabryki. Zresztą przyczyna wybuchów dokładnie do tej pory nieznana. Domy sąsiednie zostały wskutek eksplozji doszczętnie zniszczone. Wskutek detonacji wyleciały szyby z okien wszystkich prawie domów w Griesheim. Ponieważ obawiano się eksplozyj dalszych, musieli mieszkańcy opuścić miasto. Komunikacja kolejowa z Frankfurtem była do 8 wieczorem zastanowiona, a kursowały tylko pociągi przewożące rannych. O ½9 wieczorem pozwolono mieszkańcom wrócić do domów. We fabryce pożar trwa dalej.

Frankfurt 26 kwietnia. Ogień w Griesheim został około północy zlokalizowany, ale wewnątrz trwa dalej. Dotychczas nie wydobyto więcej trupów; sądzą, że wiele zwłok jest pod gruzami, wielu bowiem robotników brakuje. Lekko rannych jest około 150 osób. Przeszło tysiąc robotników jest bez chleba. Fabryka przez dłuższy czas nie będzie mogła być puszczoną w ruch.

Katastrofa w kopalni.

Akwisgran 26 kwietnia. Wczoraj po południu nastąpił wybuch gazów w szybie Nordstern pod Herzogenrat. Dwóch górników zginęło na miejscu, 11 jest ciężko ranionych. Przyczyną wybuchu było lekkomyślne otwarcie lampki górniczej.

Straszny pożar.

Vildeshausen 26 kwietnia. Wczoraj rano wybuchł pożar na probostwie w wiosce Rechterfeld. Ks. Wallenhorst i jego siostra odnieśli ciężkie rany, a matka proboszcza zginęła wśród płomieni. Stan ciężko poparzonej siostry proboszcza budzi poważne obawy.

Kraków 26 kwietnia. Na uroczyste powitanie kardynała ks. Puzyny zgromadzą się wieczór na dworcu naczelnicy władz, rada miejska. Prezydent Friedlein wypowie mowę powitalną.

Wiedeń 26 kwietnia. Koerber i Hartel powrócili z Budapesztu.

Londyn 26 kwietnia. Dzienniki donoszą, że król Edward z końcem lipca w towarzystwie cara, a może i carowej, zwiedzi wystawę w Glasgowie.

Kolonia 26 kwietnia. *Koeln. Ztg.* donosi, że cesarz niemiecki i następca tronu zwiedzili klasztor Benedyktynów. Na przemowę opata Benedyktynów odpowiedział cesarz, że zakon może liczyć na jego ochronę i sympatję, jak w ogóle wszystkie dążenia do utrzymania i krzewienia religijności w narodzie, jak to zresztą monarcha powiedział w mowie wygłoszonej na komersie studenckim.

Bonn 25 kwietnia. Cesarz niemiecki objął osobiście prezydjum na komersie studenckim. Po przemowie powitalnej odpowiedział następca tronu, że będzie się starał być dobrym kolegą i pił zdrowie studentów. O ½1 w nocy opuścił cesarz z synem komers.

Londyn 26 kwietnia. *Times* donosi z Montevideo, że rząd republiki Uraguay zakazał wylądowania Jezuitom i innym przybywającym z Europy księżom kongregacyjnym.

Kapsztad 26 kwietnia. Urzędownie stwierdzono, że liczba osób, które w ubiegłym tygodniu zachorowały tu na dżumę, wynosi 64; z tego 33 osób zmarło, między temi wielu Europejczyków.

Ostatnie wiadomości.

Oryginalna portmonetka. W rynku znalazł dziś w południe pewien chłopak czarną pończochę, w której było 4 K 48 h. „Portmonetkę“ tę może sobie poszkodowany odebrać w policji.

Na czatach. Tej nocy przyłapano na Bogdanówce dwu znanych policji rzezimieszków Józefa Sikorskiego i Jana Filarkiewicza. Ukryci w rowie przy gościńcu gródeckim, czatowali tam na fury chłopskie, jadące na targ do miasta nad ranem.

Głową o mur. Dziś rano na ulicy Krakowskiej aresztował inspektor policji p. Tauletz niejaką E. Śledziównę, damę lekkiego prowadzenia się, kompletnie pijaną i wywołującą publiczne zgorszenie. Policjant towarzyszący inspektorowi ciężką miał przeprawę z pijaczką, która, gdy nie pomogło szamotanie się, w złości uderzyła głową o mur, raniąc się niebezpiecznie aż do kości, na przestrzeni 6 cm. Musiano użyć dorożki, celem odstawienia Ewy na stację ratunkową, a następnie do aresztu.

ZE ŚWIATA

Dziwaczny zapis. W Nowym Jorku zmarła niedawno miss Ellen Griffin, zdecydowana mizantropka która w brudnej izdebce mieszkała, jak ostatnia nędzarka, choć posiadała 10.000 dolarów majątku. Sumę tę zostawiła w spadku pewnej osobiście nieznanej jej kobiecie z warunkiem, aby się opiekowała jej pieskiem — terrierem — jedyną starej panny istotą. Z rodziną swą nigdy zmarła nie żyła, a przyczyną jej mizantropji była nieszczęśliwa miłość.

Żebrak na automobilu. Coś podobnego, to chyba największa nowość pod słońcem. Pewien żebrak paryski, obu nóg pozbawiony, aż do tułowia, wpadł na oryginalny pomyśł, widząc przejeżdżające ulicami samochody. Oto z oszczędności kupił sobie mały samochód o czterech niskich kołach gumowych i maszyną o sile jednego konia. Z chwilą, kiedy się biedak ujrzał właścicielem samochodu, zaprzestał żebraniny i funguje obecnie jako posługacz a ma dość zajęcia i uczciwie zarabia na chleb, bo okoliczni kupcy dają mu wiele zleceń do załatwienia.

Narzeczony złodziej. W Budapeszcie — klasycznem mieście „hochstaplerów“ pewien subjekt niejaki Wilhelm Weinstein, tak długo smalił cholewki do córki jednego z handlarzy koni w Gyoma, aż spowodował ją do „zwędzenia“ ojcu 4000 kor. i ucieczki z nim do Budapesztu. Wesołą parkę przytrzymała policja. Dziewczynę wraz z 3400 kor. oddano rodzicom, a Weinsteina sądowi.

Ponieważ jednak zakochana panna targnęła się na życie — wcale nieszkodliwie — więc rodzice zezwolili na jej związek z Weinsteinem. Zrobiono huczne zaręczyny, ale w dzień później narzeczony drapnął, niezapominając handlarzowi ukraść z szafy 520 koron. Opuszczona panna płakała parę dni po tak okropnym zawodzie, ale wkońcu sama skłoniła ojca do wniesienia skargi przeciw łotrzykowi. Policja wyszukała Weinsteina u dawnej jego kochanki „śpiewaczki“ Pauli Reiss i po raz drugi do kozy wsadziła.

Telefon piszący za głosem. Wiedeńskie dzienniki donoszą o wynalazku Polaka pana Edwarda Piöreckiego, który jeśli okaże się praktycznym, odda nieocenione usługi, zwłaszcza światu kupieckiemu i dziennikarskiemu. Pan Piörecki wynalazł mianowicie telefon, piszący za głosem. Wynalazek, próbowany przez licznych rzeczoznawców fachowych, podobno okazał się bardzo dobrym.

Oznaczenie wartości przesyłek zagranicę. Według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 12 kwietnia br. l. 18861 ma być, począwszy od dnia 1 maja br. wartość listów, jakoteż pakietów wartościowych, przeznaczonych poza granice monarchji Austro-Węgierskiej podawaną w walucie frankowej. Jako podstawę przy przeliczaniu waluty koronowej na walutę frankową należy przyjąć normę: 96 halerzy = 1 frank, 288 koron = 300 frank.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 26 kwietnia.

(*fr.*) Końcowe dni kwietnia nie przyniosą już, jak się zdaje, żadnego ożywienia na giełdzie tutejszej. Z parlamentu nie wychodzi na razie żaden impuls w kierunku zwyżkowym, przeciwnie prowokowanie dyskusji antireligijnych i mięszanie w nie członków domu cesarskiego budzą w sferach giełdowych obawy, że zajść mogą jakieś bardzo przykre niespodzianki. Spekulanci próżnują więc i dopiero w maju ułożą nowy plan kampanji. W Berlinie natomiast nastało dziś znaczne ożywienie. Zwłaszcza w walorach górniczych zapanowała haussa pod wpływem wiadomości, że w Ameryce podwyższono cenę szyn z 25 na 28 dolarów za tonnę, tudzież, że niemieckie kopalnie węgla zawrzeć miały korzystne kontrakty o dostawę węgla dla towarzystw okrętowych po dobrych cenach.

— **Zaprowadzenie** ekspedycji drobiazgowych przesyłek pospiesznych i zwyczajnych przez partje. Celem ułatwienia stronom przy nadawaniu drobiazgowych przesyłek, zaprowadza kolej państwowa na próbę z dniem 1 maja 1901 w ruchu lokalnym austrj. kolei państw. w Galicji i na Bukowinie: ekspedycję drobiazgowych przesyłek pospiesznych i zwyczajnych przez partje, która na tem polega że: 1. Odważenie przesyłek, 2. okartkowanie przesyłek, 3. obliczanie przewozowych i innych ubocznych należytości, 4. wygotowanie dokumentów rachunkowych t. zw. kartowanie przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, powierzy się według własnego uznania firmom, które wniosą odpowiednie podanie, do przynależnej dyrekcji kolei państw., lub do kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Przepisy, do których strony przy załatwianiu powyższych czynności powinny się zastosować, jak również odpowiednie pouczenie i warunki, pod którymi udziela się pozwolenia na taką ekspedycję, zawarte są w objaśnieniu, które stacje bezpłatnie wydają.

Druków, potrzebnych do skartkowania i kartowania drobiazgowych przesyłek, będą stacje w miarę rzeczywistej potrzeby firmom bezpłatnie dostarczać.

Dokładnych objaśnień w tym względzie udzielają wszystkie stacje austr. kolei państw. w Galicji i na Bukowinie.

— **Wiedeń** 26 kwietnia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 bm.: Banknotów w obiegu: 1,306,617.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 5,692.000); rezerwa kruszcowa: 1,251,874.000 (więcej o 3,515.000); portfel wekslowy: 251,362.000 (mniej o 204.000); lombard papierów: 51,682.000 (mniej o 282.000); banknoty wolne od podatków: 276,609.000 (więcej o 9,259.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

Wiedeń 26 kwietnia. (Giełda południ. godzina 12 m. 30). Marki 117·60, Renta majowa 98·45, Węg. renta koronowa 92·85, Akcje austr. zakł. kred. 695·75, Akcje węg. zakł kred. 697·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 562·—, Akcje Bankvereinu 492·—, Akcje Länderbanku 419, Akcje kolei państw. 692·50, Lombardy 101·50, Akcje kolei Elbethal 512, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 298·, Akcje Alpiny 473·50, Akcje Rima Muranji 506·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1805, Losy tureckie 108·75, Ruble 253·75.

Berlin 26 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 218·10, Tow. dyskontowe 190·—.

— **Wiedeń** 26 kwietnia (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·92 do 7·94 na maj-czerwiec od 7·97 do 7·98 na jesień od 8·11 do 8·12; żyto na wiosnę od 8·02 do 8·04, na maj-czerwiec od 7·55 do 7·55; na jesień od 7·20 do 7·21; kukurydza na maj-czerwiec od 5·61 do 5·62 na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·70 do 5·71, na wrzesień-październik od 5·88 do 5·89; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 6·98 do 6·99 na jesień od 6·— do 6·01; rzepak na styczeń-luty od — — do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·97 do 14·05; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja silna.

— **Budapeszt** 26 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·68 do 7·69, na maj od 7·68 do 7·69 na październik od 7·82 do 7·83; żyto na kwiecień 7·85 do 7·90 na październik od 6·80 do 6·82; owies na kwiecień od 6·74 do 6·76, na październik od 5·60 do 5·61; kukurydza na maj od 5·34 do 5·36, na lipiec od 5·43 do 5·45; rzepak na sierpień od 13·40 do 13·50. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 kwietnia 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. S. Badeni z Branic. K. Mochnacki z Tyśmienicy. G. Jahn z Wiednia. T. Fedorowicz z Klebanówki. W. Gaiewosz z Kontów. K. Jędrzejowicz z Delegówki. G. Kaufmann ze Słotwiny. P. Jirku z Berlina. S. Pick ze Szczakowej. E. Rosenthal z Katowitz. H. Karczewski z Morance. H. Kiełczewska z Wiszniowa.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja) Hr. L. Dębicki z Jaworowa. S. Sękowski z Wojsławia. Z. Lewakowski z Rusocic. D. Schiller z Krakowa. Ks. Czemeryński ze Złoczowa. Dr. J. Springer z Krakowa. Dr. E. Fischler ze Stanisławowa. Ks. L. Solecki z Brzeżan. Ks. W. Cichy z Przemyśla. H. Jankowski z Berna. A. Bobrownicki z Drohomyśla.

HOTEL EUROPEJSKI J. Nowosielecki z Krosna. A. Przedrzymirska z Jajkowic. Dr. J. Dębicki z Kołomyi. W. Mierzyński z Krzywotoka. E. Kessler z Tarnopola. B. Jorz z Przemyśla. W. Szumski ze Schodnicy. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. S. Schwarz z Budapesztu. J. Wolgner z Komarówki. W. Borger z Bielska. J. Błotnicki z Krakowa. J. Kowarz z Hamburga. E. Rubesch z Wiednia. O. Liniewicz z Królestwa Pol.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności

Uznanie.

Czuję się zobowiązanym wyrazić publicznie uznanie **galic. akcyjn. Towarzystwu** dla przedsiębiorstw elektrycznych, **wodociągów** i kanalizacji we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 11, za wzorowe, dokładne i w całem tego słowa znaczeniu dobre urządzenie wodociągów (w przeciągu trzech dni — ośm muszli) w mej realności przy ulicy Słodowej, bocznej l. 6, z którego jestem zupełnie zadowolony. Zauważyłem, że Towarzystwo to wykonywa instalacje wodociągowe ludźmi fachowymi, nadzwyczaj zdolnymi w swym zakresie roboty i sumiennymi, z materjału jak najlepszego, trwałego i gustownego. Godny jest pochwały inżynier-instalator, który sam ustawicznie daje robotnikom wskazówki, dogląda wszędzie, a każdą wykonaną robotę bada, czy jest należycie zrobiona. — Widać, że kierownictwo biura instalacyjnego wodociągów tego Towarzystwa spoczywa w dzielnych i energicznych rękach.

A. Olszewski.

Zakład wodoleczniczy i pensjonat „Kiselka“

w ubiegłym roku przez wybudowanie nowego domu rozszerzony, otwarty cały rok. 415

Wyjaśnień udziela kierownik Zakładu

Dr. EDMUND KOWALSKI,

Lwów — Podzamcze „Kiselka“.

Dr. Zenon Leńko

operator,

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16 i ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 popołudniu

Każdy

adwokat,

notarjusz,

sędzia,

lekarz,

kupiec,

gospodyni

powinien się zaopatrzyć

w „Raptularz kieszonkowy“

na r. 1901,

wydany nakładem „Śmigusa“

Jestto elegancka, mała książeczka, a raczej cztery takie książeczki (na każdy kwartał przeznaczony jest osobny zeszycik), stanowiące kalendarzyk i notatnik zarazem. Na każdy dzień roku przeznaczona jest osobna rubryka, zawierająca oprócz zwykłych dat kalendarzowych i wykazu przypadających w tym dniu ciągnień rozmaitych losów, także sporo miejsca na notatki i uwagi. Nadto na końcu każdego zeszyciku dołączona jest osobna kartka na adresy.

Cena egzemplarza 35 ct.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą nabywać raptularz po zniżonej cenie **25** ct. (wraz z przesyłką pocztową).

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach

nabyć można

w administracji ŚMIGUSA (Lwów, ul. Akademicka 10)

a mianowicie:

„BIEDNI LUDZIE“, powieść M. Gawalewicza **50** ct.

„MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA“, powieść Juljusza de Gastyne, cena **30** ct.

„JASNOWŁOSA“, powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena **40** ct.

„O MĘŻA“, powieść z francuskiego, 25 ct.

Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 54

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym

nie licząc żadnej prowizji.

49

PIOTR SALES.

PAŹ KRÓLOWEJ.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Utarczki podjazdowe.

I.

Wieść o wyjeździe Marji rozeszła się bezzwłocznie i skoro młoda wdowa wsiadła do lektyki, liczny i świetny orszak uformował się z własnej woli, ażeby jej towarzyszyć.

Nieszczęśliwa kobieta mogła wierzyć w to, że jest królową do ostatniej chwili: książę de Guise i książę de Nemours byli przy jej boku: książę d'Aumal nie odstępował jej: margrabia d'Elbeouf, Damville, przyszły dziedzic imienia Montmorency, panowie: de Guiche, de Strozzi, de la Noue i wielu innych miało sobie za zaszczyt towarzyszenie Marji Stuart aż do wybrzeży morza.

Kilkunastu nawet postanowiło nie odstępować Marji, aż zobaczą ją na ziemi szkockiej, a pomiędzy nimi Brantôme, który rozrzewnił się patrząc na łzy młodej królowej, kiedy wybrzeża Francji znikły na horyzoncie.

W chwili, kiedy lektyka ruszała z przed zamku Fontainnebleau, król Nawarry chciał przyłączyć się do przyjaciół tworzących jej orszak; lecz w tej chwili królowa-matka kazała go przywołać, ażeby pracować nad sprawami państwa.

A kiedy ucichł ostatni odgłos rżenia koni, Katarzyna odetchnęła z ulgą i rzekła:

— Teraz, jestem prawdziwą królową!...

. . . .

Skoro książę, po odjeździe siostrzenicy, został sam na straży w Calais, chodził długo, patrząc na ślad statku prującego wody, na ogrom morza, potem obrócił się w stronę lądu, a zdawało się, iż oczy jego starały się widzieć po przez wzgórza przed nim się wznoszące.

— Trzeba rozpocząć walkę — mruknął.

Teraz spróbujemy, kto z nas dwojga silniejszy, pani Katarzyno!

. . . .

Podczas trwania zgromadzenia Stanów-generalnych, książę rzadko ukazywał się na dworze. Marszałek de Saint-André i Konetabl de Montmorency poszli za jego przykładem. Kardynał de Lorraine nie miał powodzenia, a wpływ króla Nawarry co dzień się zmniejszał.

Po długiej i mozolnej pracy bez rezultatu, rozwiązano zebranie Stanów-generalnych.

Nazajutrz, Katarzyna siedząc sama w swojem oratorjum, czytała księgę bogato oprawną, podczas kiedy rozjeżdżali się ostatni deputowani.

Od czasu do czasu przerywała czytanie, dla rozważania głównych zadań swojej polityki.

— Kondeusz będzie przeciwwagą księcia de Guise, król Nawarry kardynała de Lorraine, Montmorency marszałka de Saint-André; kanclerz i admirał, zanadto są prości ludzie, ażeby być niebezpiecznymi.

I znów zagłębiła się w czytaniu, aż z piersi jej wydarł się okrzyk uwielbienia:

— Ach! jaki piękny rozdział!

Rozdział miał tytuł: *Divide et impera!...* Autorem był Macchiavel.

. . . .

(Ciąg d. nast)

LWOWSKA FILIA

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ul. Jagiellońska l. 3, (dawny lokal Banku kredytowego.)

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4½ % książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział melioracyjny

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy. 32

Oddział zastawniczy

Udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

L. 33907,901

IX.

Ogłoszenie.

W nowej miejskiej rzeźni na Gabryjelówce z chwilą otwarcia tejże będzie się wyrabiało codziennie przez miesiące letnie aż do października każdego roku do 12 000 klgr. lodu kryształowego w cegiełkach po 25 klgr. ważących. Gmina m. Lwowa rozpisuje niniejszem publiczną licytację ofertową na ryczałtowy odbiór spodziewanej tegorocznej produkcji mogącej wynosić do 1,800.000 klgr. lodu kryształowego w cegiełkach jak wyżej i zaprasza interesowanych do wnoszenia ofert na odbiór tej produkcji pod następującymi warunkami:

1. Odbiorca będzie obowiązanym każdego dnia po ukończeniu wyrobu, do 12.000 klgr. wynoszącego, zabrać wyrób na podstawie dokonanego obliczenia ilości i uiszczenia ustanowionej opłaty w kasie zakładu rzeźni.
2. Zarządowi rzeźni przysługiwać będzie prawo zarezerwowania dla własnego użytku zakładu takiej ilości lodu, jakiej zapotrzebywać może, a przedsiębiorca z tego tytułu nie może sobie rościć żadnych pretensji do Gminy.
3. Jako kaucją na zabezpieczenie, że odbiorca każdodzienną produkcję lodu z zakładu rzeźni zabierze ustanawia się kwotę 4000 koron.

Ewentualnych dalszych objaśnień udziela Kierownictwo budowy w miejskim Urzędzie budowniczym w godzinach od 11—1 przed południem.

Oferty opieczętowane, zaopatrzone odpowiednim napisem, oraz kwitem depozytowym kasy miejskiej na złożoną kaucję należy wnosić w terminie do 9 maja 1901 do Magistratu król. stoł. m. Lwowa na ręce szefa IX. Departamentu Magistratu.

Oferty po terminie wniesione nie będą przyjęte. 454

Z Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 20 kwietnia 1901.

„PERKUN" Odlewarnia żelaza ul. św. Marcina 11.

418 urządza

Gorzelnie, browary, tartaki i młyny

Filja w Rzeszowie. Filja w Rzeszowie.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery**, w **Syfilis organicznej**, w **Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.).

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie. 40, rue Bonaparte. PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrhara.

CHOCOLAT

SUCHARD

Wystawa światowa Paryż 1900

GRAND PRIX

35 Najwyższe odznaczenie.

Najnowsze 407 Wysyła na żądanie

wzory tapet

Łuszczycki & Adamski

dawniej Jürgens

Lwów, Sobieskiego 4.



Koncesjonowany i kaucjonowany

Zakład spedycyjno-przewozowy

i posługaczy 440

Konstantego Mayera

Lwów, plac Bernardyński l. 3

telefon nr. 655.

Załatwia opakowania, przewozy mebli, towarów i t. d.

Przewóz sprzętów w miejscu i na prowincji, z poręczeniem za uszkodzenie. Mający ludzi tylko fachowych, poleca się P. T. Publiczności. Ceny umiarkowane

Balsam mentolowo-kamforowy do nacierania zewnętrznego na uśmierzenie bólu wyrobu

Piotra Cukiera aptekarza w Obertynie.

Cena flakonu 80 halerzy. Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece pod „Węgierską koroną" Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, 463 Lwów, plac Bernardyński. Inserat należy wyciąć i zachować.

Lubień. Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie Kąpiele borowinowe. Dla potrzebujących kuracji wodnej nowo urządzony dział hydropatyczny, zostający pod kierownictwem fachowem. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry. — 2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu. Dojazd: Fiakier z Gródka do Lubienia 3 kor. wóz pocztowy ze Lwowa 1 kor. 50 h. — Na żądanie przysyła dyrekcja prospekta franko. **Otwarcie sezonu 20 maja.** W pierwszym sezonie o 30 prc. taniej. — Lekarz zakł.: Dr. Wład. Kruszyński 372

W. PRIMUS & S IGLICKI

Lwów, Jagiellońska Nr. 12,

polecają: 135

Okrycia na łóżka i stoły

niemniej rozmaitej jakości okrycia na łóżka do prania.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 15

Ceny hurtowe: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

L. 3415 |901. 456

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia z 12 lutego 1901 l. 102.812|900 podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że Wydział krajowy reskryptem z 9 kwietnia 1901 l. 21883 zatwierdził po myśli § 92 statutu m. Lwowa w brzmieniu ustawy z 11 września 1900 Nr. 90 Dz. u. kr. uchwały Rady miejskiej z 21 stycznia i 31 stycznia 1901, któremi postanowiono nałożyć i pobierać w mieście Lwowie w r. 1901 dodatki do bezpośrednich podatków państwowych jak następuje:

1) 4 prc. do podatku gruntowego,

2) 4 prc. do podatku domowo-czynszowego,

3) 25 prc. do państwowego 5 prc. podatku od budynków, którym przysługują wolne lata,

4) 40 prc. do powsz. podatku zarobkowego,

5) 40 prc. do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków.

6) 40 prc. do podatku rentowego,

7) 40 prc. do podatku od wyższych płac.

Powyższe dodatki gminne pobierać będzie w myśl § 94 statutu dla m. Lwowa c. k. Urząd podatkowy we Lwowie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów dnia 17 kwietnia 1901.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1901.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc	ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50 11·40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·19	7·40	2·20*	5·17	10·12	„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·25
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
z Rzeszowa		11·45				do Rzeszowa		3·30			
z Czerniowiec-Iłzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00	do Czerniowiec-Iłzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	10·40
z Chodorowa-Podwysokiego					10·30*	do Chodorowa-Podwysok.	6·35	9·45	2·45*		2·51
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25†	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (††)	8·05†		1·15		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (††)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·15		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●	do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·13◆	3·35§§
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 * n. ‡	5·45*	10·10	2·15*	7·48	3·26
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3·20*	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; * od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

„Znak Lwa"



Żadna sprzedaż drobiazgowa.

KOŁNIERZYKI Mankiety Koszule

Marka zarejestrowana.

AUSTRYA STANY ZJEDNOCZ.
WĘGRY BRAZYLJA
FRANCJA TURCJA
PORTUGALIA EGIPT
NIDERLANDY GRECJA
SERBIA BUŁGARJA 5010
NORWEGIA RUMUNIA
NIEMCY WŁOCHY

Do nabycia w najbardziej renomowanych handlach konfekcji bielizny męskiej.

M. JOSS & LOEWENSTEIN

c. k. dostawcy nadworni w Pradze.

Rutynowany

buchalter i korespondent

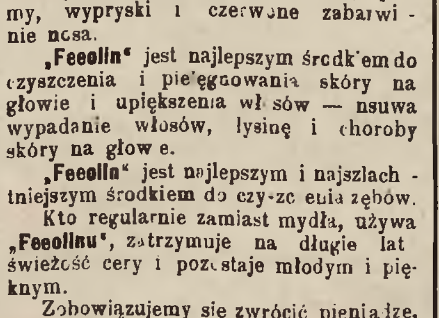
biegły w polskim i niemieckim języku, uzdolniony do samodzielnego prowadzenia większego przedsiębiorstwa handlowego lub fabrycznego

ze stosunkami handlowymi, przemysłowymi i rolniczymi w kraju gruntownie obeznany

poszukuje odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod **B. K.** poste restante 441 **Kraków.**

Rządca z Poznańskiego, żonaty, od kilku lat na posadzie w Galicji, poszukuje posady od 1 lipca b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod literami J. K. post. rest. **Chorzelów via Dębica.** 439



Miliony pań

używają „Feeolinu"

Zapytaj się Pani swego lekarza, czy **Feeolin** nie jest najlepszym kosmetykiem dla skóry, włosów i zębów.

Najbardziej szorstka skóra twarzy i rąk otrzymuje natychmiast po użyciu „**Feeolinu**" arystokratyczną delikatność i wdzięk.

„**Feeolin**" jest oryginalnym angielskim wyrobem i składa się z 42 gatunków najszlachetniejszych i świeżych ziół.

Gwarantujemy, że po użyciu „**Feolinu**" znikną wszelkie piegi i zmarszczki, plamy, wypryski i czerwone zabarwienie nosa.

„**Feeolin**" jest najlepszym środkiem do czyszczenia i pielęgnowania skóry na głowie i upiększenia włosów — usuwa wypadanie włosów, łysinę i choroby skóry na głowie.

„**Feeolin**" jest najlepszym i najszlachetniejszym środkiem do czyszczenia zębów.

Kto regularnie zamiast mydła, używa „**Feeolinu**", zatrzymuje na długie lata świeżość cery i pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się zwrócić pieniądze, jeśli „**Feeolin**" nie zadowoli w zupełności interesowanych. 70|3

Ceny: 1 sztuka K. 1.—, 3 sztuki K. 2·50, 6 sztuk K. 4.—, 12 sztuk K. 7. Porto od wysyłki 1 sztuki 20 hel., od 3 sztuk wyżej 60 hel., a za pobraniem pocztowem 60 hel. więcej. — Sprowadzać można z generalnego składu

M FEITHA,

Wiedeń, 7, Mariahilferstrasse 38, I piętro.

Poszukuję na wieś rutynowanego **nauczyciela**

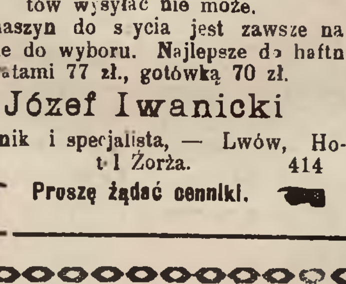
Polaka, religji rzymsko katolickiej, w średnim wieku, dla przygotowania jednego ucznia do zakładu Terezianów, a za rok z drugim rozpocząć nauki, aby mógł ucząc się w domu, zdawać publicznie egzamina. Medycy, księża-wygnańcy mają pierwszeństwo. Uprasza się zgłoszenia z **odpisem** świadectw praktyki i egzaminów, jeżeli możebne z fotografię, oraz podaniem swych warunków do Admin. „Dziennika Polskiego" Nr. 900. 451

Józef Iwanicki

HANDEL MASZYN DO SZYCIA

Lwów, Hotel Żorża.

Rok założenia 1872



Roczna sprzedaż 750 maszyn

Sprzedaż, zamiana i naprawa maszyn do szycia, części składowe: nici, oliwa, igły itp. Maszyny sprowadzam tylko pełnymi wagonami z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich. — Nie wysyłam ajentów dla bałamucenia P. T. Odbiorców. — Ajenci chodzą po domach tylko z fabryk żydowskich i dostają za sprzedaż ręcznej maszyny 10 zł, a za nożną 20 zł, a odbiorcy za to lichy i drogo zapłacony towar. — Każdy handel, mający dobry towar i mierne ceny, ajentów wysyłać nie może.

200 maszyn do szycia jest zawsze na składzie do wyboru. Najlepsze do haftu ratami 77 zł., gotówką 70 zł.

Józef Iwanicki

mechanik i specjalista, — Lwów, Hotel Żorża. 414

Proszę żądać cenniki.

„Impreza" (dogodność). 448

Biuro informacyjne ogłoszeń i służbowe, Lwów ul. Sykstuska 30 (istniejące 20 lat) wyszukuje posady dla Pp. oficjalistów, nauczycieli, jakoteż kowali, gorzelników, leśniczych, kucharzy i t. d., polecając takowych dla skarbów, dworów, fabryk zupełnie **bezpłatnie** li za zwrotem kosztów korespondencji. Dla Pp kupców załatwia ogłoszenia ile możności najlepiej. Skrócony adres „Impreza" Lwów.

Nowo otworzony magazyn

W. Ligęza i W. Górski

Lwów, Halicka 21

polecają najtaniej

Specjalny skład **HAFTÓW** i przyborów do robót ręcznych. Wszelkie **włóczki, filofles, filorele** i etc., oraz **dodatki do krawieczyzny** i **drobiazgi damskie** 423

Oficjalistów prywatnych,

nauczycielki, zarządczynie, bony, klucznice i t. p. poleca 437

Wysokiej szlachcie

Biuro umieszczeń „Merkur"

Lwów, Chorążczyzny 6.

TYLKO 3

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica rybuńska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.



		½ kilo
Portorico	—	zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	—	„ 96 „
Cejlon zielona	1	„ — „
„ „ przednia	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista	1	„ 08 „
„ „ perłowa	1	„ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 10

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.